Nr 104. Kraków, Niedziela 5 Maja 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Milcz Polaku!...

Kraków, 4 maja.

Wczorajsza awantura, którą urządził pod koniec posiedzenia Izby poselskiej znany z nietaktu wiceprezydent dr Prade, odbierając głos posłowi Michejdzie, dowodzi, do czego doprowadziło Koło polskie swem bezkrwistem postępowaniem, swojem tłumieniem każdego głośniejszego żądania praw należnych naszemu społeczeństwu i naszej narodowości. Przyzwyczajono rząd i Izbę do tego, że Polakom nie wolno niczego się domagać, tak że nawet protest przeciw krzywdzie, przeciw bezwstydnej a fałszywej denuncyacyi, względem nas popełnionej, wydał się p. Pademu i niemieckim partyom dostatecznym powodem do odebrania głosu protestującemu mowcy.

Dla lepszego zrozumienia rzeczy opowiemy sprawę, jak się rozegrała. Oto na początku wczorajszego posiedzenia poseł śląski Demel, znany ze swej nienawiści do Polaków i ze swej uczciwości w postępowaniu z nimi, wniósł interpelacyę, w której dowodził, jakoby sędziowie Czesi i Polacy na Śląsku urzędowali bezprawnie po czesku lub po polsku nawet tam, gdzie obowiązani są do urzędowania w języku niemieckim.

Nie mamy wprawdzie najmniejszego zaufania co do faktycznej autentyczności dat p. Demla, jednak jeśli przyjrzeć się przytoczonym przez niego zdarzeniom, widzi się nawet w stronniczem ich przedstawieniu, że sędziowie nic nie przewinili i że tylko zła wola mogła upatrywać pokrzywdzenie języka niemieckiego tam, gdzie on systematycznie w roli krzywdziciela występuje.

Oto bowiem wedle p. Demla n. p. w Boguminie przeprowadzać miano protokoły po polsku z osobami, które umiały po niemiecku, i z temi, które notorycznie są niemieckiej narodowości. A wszakżeż sam fakt, że któryś z Polaków nauczył się po niemiecku, nawet dla inteligencyi p. Demla nie powinien być tak wielką winą, aby go za karę pozbawiał aż prawa używania swego języka w sądzie. Powtóre, narodowość oznacza się nie wedle tego, co dla p. Demla jest notoryczne, tylko wedle tego, do jakiej się sama strona interesowana przyznaje.

Innym razem miano popełnić zbrodnię, że z Polakiem, który nawet, wedle samego p. Demla, tylko „kilka słów“ po niemiecku umiał, spisano protokół po czesku, a z robotnikami znów, mówiącymi tylko chorwackim językiem po polsku, co jest chyba naturalną rzeczą, bo Polak z Czechem i Chorwatem zawsze się dogada bez tłómacza, po cóż więc było robić komedye z urzędowaniem w obcym dla wszystkich języku niemieckim i powoływaniem tłómaczy?

W Skoczowie znów stała się rzecz, od której słońce i gwiazdy bledną: legalizowano dokumenta w polskim języku, a ponieważ p. Demel przezornie nie dodaje jakiej narodowości była strona, więc mamy prawo przypuszczać, że działo się to dla stron Polaków.

I tak dalej szły podobne oskarżenia w interpelacyi p. Demla, dające mu rzekomo prawo do wniosku końcowego, że język niemiecki na Śląsku jest pokrzywdzony i do zapytania, co minister sprawiedliwości myśli zrobić, aby podobnym „nadużyciom“ zapobiedz?

Była to więc wyraźna prowokacya, skarga wilka na owcę, że mu wodę mąci, było to coś tak — czelnego, że wymagało ze strony polskiej protestu. Do tego obowiązku poczuł się poseł cieszyński dr Michejda, a użył ku temu formy zapytania do prezydenta.

W obecnej bowiem Izbie przyjął się zwyczaj, że poseł chcąc ominąć kłopotliwe wystosowywanie interpelacyi pisemnej i zbieranie na nią koniecznej liczby 15 podpisów, zwracał się z zapytaniem do prezydenta Izby, czy w takiej a w takiej sprawie nie zarządziłby czego, czy nie zechciałby u rządu interweniować, lub sprostować tam mylnych informacyj? Z prawa tego obficie korzystają zarówno Czesi, jak Niemcy, a że każde takie zapytanie musi być umotywowanem, przeto wygłaszają długie nieraz mowy polityczne, a prezydyum Izby wcale im w tem nie przeszkadza.

Ale co innego Czesi i Niemcy, a co innego Polacy: tamci uprawiali hałaśliwą obstrukcyę, więc im teraz wszystko wolno, podczas gdy Polacy za to, że byli zawsze spokojni, pozbawieni są tych przywilejów!

Zaledwo więc poseł Michejda zaczął uzasadniać swe zapytanie, podnosząc, że wbrew twierdzeniom p. Demla na Śląsku popełnia się gwałty narodowościowe względem Polaków i Czechów, powstał hałas wśród Niemców, a usłużny pan Prade, zanim p. Michejda jedno zdanie dalej wypowiedział, udzielił mu trzykrotnego napomnienia. Dr Michejda więc przeszedł odrazu do rzeczy i powiedział:

„Oświadczam, że ta interpelacya jest zupełnie bezpodstawnem podejrzeniem, które z całą stanowczością muszę odeprzeć. Wschodni Śląsk, mianowicie księstwo cieszyńskie, jest krajem słowiańskim. Niemcy we wschodnim Śląsku stanowią ledwie jedną szóstą część ludności, a mimo to urzęduje się tam tylko w języku niemieckim“.

Na co pan Prade bez ceremonii mu głos odebrał.

To wywołało ogromne wzburzenie wśród posłów polskich. Pp. ks. Pastor i Romanowicz głośno protestowali przeciw nadużyciu i żądali aby dr Michejda nie zważając na nic dalej mówił, inni członkowie Koła polskiego pospieszyli do prezydyum z protestami, ale prezydent wywinął się, czemprędzej zamykając posiedzenie.

A teraz co dalej? Gdyby to się stało któremu z posłów czeskich czy niemieckich, koledzy jego oświadczyliby, że dopóty nie dopuszczą nikogo do głosu, aż pokrzywdzonemu w swem prawie posłowi słuszność oddaną zostanie i postawiliby na swojem.

Nam jednak, dlatego, że umiemy być przyzwoici, a dla innych zbyt ustępujący, może pierwszy lepszy Niemiec zamknąć usta, otwarte do obrony najelementarniejszych zasad sprawiedliwości, ordynarnem germańskiem: Milcz Polaku!

Z Rady państwa.

Wiedeń, 3 maja.

(— r.) Po dwugodzinnej przerwie otworzył dzisiaj wiceprezydent Prade posiedzenie Izby poselskiej o godzinie pół do 5-tej po południu. Przewodniczący zarządza wybór mowców generalnych. Wybrani są pp. Kindermann przeciw a Tollinger zaś za. Nie obchodzi się bez sprostowań faktycznych, chociaż idzie wyłącznie tylko o masło, zagrożone przez margarynę. Prostują faktycznie, niektórzy nawet z nadzwyczajnym zapałem: Pernerstorfer, Schöpfer, Seitz i Fressl. Schöpferowi idzie o jakiś obraźliwy okrzyk, jaki padł podczas margarynowej mowy posła Tollingera, podług jego twierdzenia, z ławy posłów socyalno-demokratycznych, w których imieniu zapewnia bardzo donośnym głosem p. Seitz, że okrzyk ten nie padł z ławy socyalnych demokratów, lecz, jeśli padł, to z innej prawdopodobnie ławy.

Po załatwieniu tej spornej sprawy i przemówieniu sprawozdawcy p. Finka uchwala Izba przystąpienie do rozprawy szczegółowej.

Mam przed sobą projekt ustawy. Jest paragrafów aż 20. Co to będzie, co to będzie, jeśli przy każdym z nich iść będą jak po maśle mowy margarynowe, podobnie jak przy rozprawie ogólnej? Posiedzenie gotowe nie skończyć się dzisiaj. Pesymizm mój sprawozdawczy wzmaga się na myśl, że cała ta bardzo długa wrzawa parlamentarna mogłaby w krótszy i prostszy sposób być załatwioną, nawet całkiem po cichu, bo w drodze rozporządzeń władz zdrowotnych i policyjnych. Zdaje mi się też, że i w obowiązujących ustawach znalazłby się paragrafek, zakazujący fałszowania masła margaryną lub sprzedawania tejże zamiast masła. Czegoby jednak nie było w ustawie, tego winna dopilnować władza zdrowotna ze względu na zdrowie ludu spożywającego, zaś policya lub sąd, ze względu na nadwerężanie jego kieszeni przez sprzedawanie mu — „szlindry“ zamiast węgla (czytaj: margaryny zamiast masła).

Lecz stało się! Rozpoczyna się szczegółowa rozprawa, paragraf po paragrafie. Długie mowy, powódź ich — niektóre z wielkim ogniem wygłoszone. Zaraz na początku — doprawdy nie wiem dokładnie, czy przy § 2 lub 3 — rozlega się potężnym odgłosem po sali mowa p. Seitza. Nie mówi on, lecz grzmi formalnie, przy energicznej a żywej gestykulacyi rąk. Idzie mu nie o jakość, lecz o taniość „masła“. Trudno tylko zrozumieć, dlaczego dla biednych, którzy nie mają pieniędzy, byłby w tem uszczerbek, jeśli będą kupowali margarynę pod właściwą jej nazwą, nie zaś jako „masła“? Poseł socyalno-demokratyczny widział jednak w zastrzeżeniach ustawowych przeciwko handlowemu przemytnictwu margaryny zamiast masła wielką reakcyę burżoazyjną, a uszczerbek dla ludu pracującego, co go strasznie oburzało i w taki wprawiało zapał, że nietylko margaryna, lecz masło i smalec topnieć poczęły i mięszana woń rozchodziła się po sali. Zresztą co do meritum paragrafu, nad którym się rozprawa toczy, jest rzeczą smaku i — zasady, czy n. p. margarynę należy z masłem mięszać, lub nie. „De gustibus non est disputandum“, a gospodarcze zapatrywania są także — „wolne od cła“.

Toczy się i toczy rozprawa szczegółowa, a ponieważ niema jej końca do zamknięcia poczty, więc choć z ciężkiem sercem muszę od dra Ofnera, dziesiątego mowcy z kolei, skrócić sprawozdanie.

Ostatecznie poprawkę Seitza odrzucono i już późnym wieczorem zakończono szczegółową dyskusyę nad ustawą o margarynie.

Przystąpiono do zamknięcia posiedzenia i tu zdarzyła się awantura. Niemiec, wiceprezydent Prade, odebrał bezprawnie głos posłowi Michejdzie, który się zgłosił dla wystosowania zapytania do prezydenta (patrz wstępny artykuł; przyp. red.). Wśród ogólnego wzburzenia Izba o godz. 8 rozeszła się wreszcie.

Następne posiedzenie we wtorek, 7 b. m., o godz. 11 rano.

Nowe koleje.

Piszą nam z Wiednia:

„Przedłożenie rządowe o budowie kolei drugorzędnych wniesione na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 2 b. m. jest piątym z rzędu programem budowy kolei miejscowych i wąskotorowych, zasilanej z funduszu państwowego. Parlament uchwalał je w latach 1894, 1895, 1896 i 1898. Cztery te ustawy obejmowały 79 kolei drugorzędnych ogólnej długości 2481 kilometrów, kosztem 274·1 milionów koron. Z tych 79 linij kolejowych jest obecnie zbudowanych 48 w długości 1439 kilometrów i 2 w części wykończone, długości 52 kilometrów w ruchu; 12 linij długości 430 kilometrów budują się; budowa 6 linij długości 208 kilometrów będzie w najbliższym czasie rozpoczętą, natomiast 11 kolei długości 275 kilometrów nie można było dotychczas koncesyonować z powodu niedopełnienia ustawowo przepisanych zobowiązań, zaś budowy 2 linij kolejowych długości 77 kilometrów zaniechano zupełnie.

Koleje miejscowe, których budowę obejmuje najnowsze przedłożenie rządowe, rozdzielają się liczebnie na kraje koronne jak następuje: na Czechy przypada 6 linij kolejowych długości 239 kilometrów z gwarancyą i zasiłkiem państwowym 12·45 mil. koron, na Dolną Austryę 4 linie długości 105 kilometrów z zasiłkiem państwowym 1 mil. koron, na Morawy 2 linie długości 72 kilometrów z gwarancyą i zasiłkiem państwowym 6·41 milionów koron, na Galicyę 2 linie (Przeworsk-Bachorz i Nowy Targ-Suchahora) długości 69 kilometrów z zasiłkiem 2·96 mil. kor., na Styryę 1 linia długości 27 klm., z gwarancyą państwową 4·04 mil. kor., na Istryę 1 linia długości 61 klm. z gwarancyą państwową 5·79 mil. kor., na Śląsk 1 linia długości 13 kilometrów z zasiłkiem państwowym 0·4 mil. kor. i na Tyrol 1 linia długości 19 klm. z zasiłkiem państwowym 0·3 mil. kor. Ogółem wynosi długość powyższych 18 linij w kilometrach 605 z kapitałem zakładowym 69·4 mil. kor., gwarancyą państwa 24·29 mil. kor., gwarancyą krajów 23·01, zasiłkiem państwowym 7·74 mil. kor., zasiłkiem krajów koronnych 3·28 mil. kor. i zasiłkiem interesentów 11·07 mil. kor.

Przy dwóch liniach galicyjskich: Przeworsk-Bachorz i Nowy Targ-Suchahora wynosi kapitał zakładowy (3·24+2·13) 5·37 mil. kor. z zasiłkiem interesentów (0.47+0·30) 0·77 mil. kor. i prócz zasiłku państwowego, wymienionego powyżej z gwarancyą krajową dla linii Przeworsk-Bachorz 2·10 mil. kor. Linia Nowy Targ-Suchahora pokrywa kapitał zakładowy 2·13 mil. kor. zasiłkiem państwowym tej samej wysokości, co znaczy, że będzie przez państwo zbudowaną.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że linia Przeworsk-Bachorz będzie wąskotorową, zaś linia Nowy Targ-Suchahora normalnotorową, co tłumaczy się jej strategicznem znaczeniem.

Przesilenie w Prusiech.

Sesya Sejmu pruskiego została w Berlinie odroczoną; równocześnie podał się do dymisyi minister skarbu i wiceprezydent pruskiego ministerstwa stanu, dr Miquel, a dymisya jego została przez cesarza przyjętą; pewną, jakkolwiek urzędownie w tej chwili nie potwierdzoną jeszcze jest dymisya: ministra rolnictwa Hammersteina i ministra handlu Brefelda. Nadto zdaje się żadnej nie ulegać wątpliwości, że nowy, zrekonstruowany gabinet rozwiąże Sejm i rozpisze, prawdopodobnie na koniec października, nowe wybory.

Wczoraj wieczór odbyło się wspólne posiedzenie obu Izb Sejmu pruskiego. Wiedziano z góry, co je czeka. Rzeczywiście też wkroczył do sali kanclerz Rzeszy, hr. Bülow, na czele całego gabinetu, i odczytał orędzie królewskie, zamykające sesyę sejmową. W orędziu tem powołano się na zakreślony Sejmowi z początkiem sesyi program prac, obejmujący: budżet i przedłożenie kanałowe. Ostatnie z tych przedłożeń natrafiło w dotyczącej komisyi na tak nieprzeparte trudności, że rząd królewski zrzec się musiał nadziei dojścia w tej sprawie do porozumienia z Sejmem. Wobec tego dalsze przewlekanie jego obrad byłoby bezcelowem i skutkiem tego kanclerz, na mocy królewskiego rozporządzenia, zamyka obrady sesyi sejmowej.

W ten sposób wytworzyło się w Prusiech dość skomplikowane przesilenie gabinetowe i parlamentarne.

Co było powodem przesilenia? Upór i opozycya agrarzystów, którzy pod tym jedynie warunkiem uchwalić chcieli budowę nowej sieci kanałów wodnych, gdy rząd wniesie projekt nowej taryfy cłowej. Skutkiem tego obrady komisyi kanałowej przeciągały się w nieskończoność i po 10 tygodniach doprowadziły we wtorek zaledwie do ukończenia rozprawy generalnej. Mimo tych 10-tygodniowych wysiłków okazała praca komisyjna, że widoki przyjęcia przez Izbę projektu kanałowego nie polepszyły się ani o jotę od chwili rozpoczęcia obrad. Opozycya wychodząca tak z kół konserwatywnych jak i z centrum, zamiast zmięknąć w komisyi pod działaniem świetnych mów trzech tęgich ministrów, nietylko nie słabła, ale potężniała z dniem każdym. Wreszcie przy-

---

Z uwag pesymisty.

(Uchwały wieców cieszyńskich i menerzy Koła. — Ekscelencye w dobrem zdrowiu i dobrych humorach. — Koleje i kanały. — Co jest i co będzie. — Z wędrówki ks. Stojałowskiego. — List z nad morza. — Ze szczytów czarnogórskich. — Czy go ukradną?)

Dwie okoliczności skłoniły mnie w zeszłym tygodniu, żem wymknął się w najściślejszem „incognito“ do Wiednia. Najpierw obudziło się w mej duszy grzeszne, co prawda, pożądanie zobaczenia dewastacyi, naturalnie moralnej, jaką wywrzeć musiały na menerach Koła polskiego nagany, pogardy, potępienia i oburzenia, uchwalane na licznych wiecach cieszyńskich pod ich adresem.

I pod tym względem doznałem srogiego rozczarowania. Spodziewałem się, że nasze Ekscelencye Kołowe chodzić będą smutne, zgnębione, gdy tymczasem śladu tych wrażeń na ich obliczach doczytać się nie mogłem. Eksc. Jaworski nie zmienił się ani jotę; powiedziałbym raczej, że pod gradem tych przeróżnych i przelicznych „hańbowań“, jakie mu w kraju tak hojnie uchwalano, odmłodniał jeszcze i stał się rzeźwiejszym, niż zwykle. Drobnym, lecz żwawym kroczkiem, z promiennem obliczem krzątał się po Izbie i korytarzach, rozrywany na wszystkie strony. Bo to przecież nie żarty: tutaj z Czechami, tam z Niemcami targować się trzeba o koleje, to znowu o kanały, potem z ministrami radzić i o kolejach i o kanałach razem. A przecież bez prezesa Koła nic się nie stanie; kraj tylko przez niego zyskać coś może oprócz tego wszystkiego, co zyskał dotąd. Ekscelencya Abrahamowicz także nie wydał się mi przygnębionym. Z właściwą sobie na ustach słodyczą zniósł katusze niewdzięcznego kraju i pozostał na swoim posterunku, z którego żadna moc ziemska go nie ruszy. Wszedł do Izby z teką jakąś; zdumiałem się.

— Czyż już został ministrem? — pytam, wskazując go memu sąsiadowi w loży dziennikarskiej.

— Ale gdzież tam — otrzymuję odpowiedź — to nie jest teka ministeryalna. On w niej nosi... wódkę dla Galicyi.

Po Eksc. Dzieduszyckim właściwie nigdy nie można poznać, czy się cieszy, bo zawsze chodzi chmurny i groźny, a gdy głos zabierze, to grzmi, jak Jowisz gromowładny. Zagrzmiał też w Izbie za mojej obecności, ale z bardzo marnym skutkiem.

Jednem słowem zastałem w Kole usposobienie pogodne; wszyscy pełni najlepszej otuchy, a ten deszczyk cieszyński, jaki pokropił ich trochę z chmur galicyjskich, przepłukał im tylko skórę, bez żadnej istotnej dla ich zdrowia szkody. Więc ci, co uczuwają może wyrzuty sumienia z powodu zbytniego radykalizmu w sprawie cieszyńskiej, niech pocieszą się mojem zapewnieniem, że ani jeden z naszych posłów po tych radykalnych dawkach się nie rozchorował.

Powtóre, chciałem na miejscu, w Wiedniu, dowiedzieć się, rychłoli otrzymamy te wszystkie koleje i kanały, których tak namiętnie kraj cały pożąda. Zastałem akcyę w toku; wszyscy posłowie Kołowi mieli tajemnicze miny, ale pozwolili mi łaskawie z nich wyczytać: „my wam teraz dopiero pokażemy, co to znaczy Koło polskie.“ Wielka sala recepcyjna parlamentu roiła się od deputacyj: każde miasto powiatowe chciało być albo przekrojone w poprzek koleją, albo wzdłuż kanałem. Śmielsze żądały przez usta deputatów i kanałów i kolei. Komisarze parlamentarni z Koła z wielką powagą słuchali tych pobożnych życzeń i przyrzekali, że „zrobią, co będzie można“. Deputaci byli bardzo rozradowani i nachwalić się nie mogli uczynności swoich posłów. Wprawdzie „przedłożenie kanałowe“, które ukazało się w nakładzie rządowym w druku za mojego jeszcze w Wiedniu pobytu, rozprószy zbyt daleko sięgające nadzieje, a drugie, kolejowe, które onegdaj posłom rozdano, pogrąży w idealnych mętach kanałowych niejedno pożądanie kolejowe, — ale rzecz jeszcze nie jest przypieczętowana. Komisya kolejowa i kanałowa mogą przecież przerobić oba przedłożenia tak, że jeszcze mniej dostaniemy, niż nam rząd dać zechce.

A że rząd jest nam przychylny, o tem nie wątpię, bo przecież na własne oczy widziałem, jak nasi posłowie idą w Izbie do ministrów, niby w dym, i rozmawiają z nimi jak z najzwyklejszymi w świecie śmiertelnikami. Kto wie nawet, czy na gimnazyum cieszyńskie jakiegoś nowego tysiąca nie wytargują.

Żałowałem tylko, że na korytarzach nie widziałem oblicza ks. Stojałowskiego. Zostawił swoich posłów na pastwę losu, a sam puścił się do Czarnogóry, do księcia Nikity, i zdaje się dotąd nie wrócił, tak mu tam dobrze. Dopiero w domu pocieszyłem się, gdy na biurku znalazłem najświeższy numer „Wieńca i Pszczółki“, a w nim barwny opis podróży ks. prałata. Opis ten ujęto w dwa listy, które, w niewinnej, nie na efekt lecz na pożytek czytelników obliczonej przeróbce, pozwolę sobie tutaj, w pewnem skróceniu naturalnie, powtórzyć.

I. List z nad morza. Drodzy Bracia! Kochane Siostry! Dziesięć dni już mija od chwili, gdy z wielką radością opuściłem naszą ukochaną ziemię polską, i od tyluż dni doznaję spokoju i rozrywki, jakiej nigdy, Drodzy Bracia i Kochane Siostry, wśród Was nie zaznałem. Wyjechałem niby to na zjazd dziennikarski, ale tylko dlatego, aby tanim kosztem dostać się do Dubrownika, skąd już bardzo blisko do Czarnogóry. Nie przypuszczacie przecież, abym tęsknił za gazeciarzami galicyjskimi, których i tak mam za wiele. Ja pragnąłem zobaczyć tego księcia Nikitę, którego tak bardzo umiłował car, że na niczem mu nigdy nie zbywa, chociaż poddani podatków mu nie płacą; chciałem także raz w życiu zobaczyć jedynego na całej kuli ziemskiej biskupa, który uwierzył w moją uczciwość kapłańską i przygarnął mnie do swej dyecezyi na niewidziane. Strasznie to naiwne musi być księżysko; a może i nie naiwne, bo to przecież Czarnogóra, ziemia słowiańska, umiłowana przez carów. Chciałem już nieraz wybrać się do niego, ale zawsze mi odpisywał: „Daj spokój, lepiej kochajmy się zdaleka; będzie nam zdrowiej. Zresztą ty nie masz pieniędzy, a ja ci ich także nie dam“.

Co tam było w Dubrowniku w same święta Wielkanocne, to Was nic nie obchodzi. Nic to dla Was nowego; wiecie przecież, jak kocham Moskali. Za to opowiem Wam, że parowcem pojechałem do Kotaru, skąd już konikiem wybraliśmy się w kilku do Czarnogóry. Skorośmy minęli słupy czarnożółte i stanęli na „wolnej słowiańskiej ziemi“ rzuciliśmy się na kolana i z wielkiej radości spłakaliśmy się, jak bobry. To powinno być dla Was, Drodzy Bracia i Kochane Siostry, zbawienną nauką i wzorem, jak Polak kochać powinien swoją ojczystą, słowiańską ziemię. Znalazła się i flasza wina w sakwach, przyszedł też zaraz jakiś poczciwy Czarnogórzec z pistoletami i kindżałem za pasem. Chciałem w pierwszej chwili uciekać, ale powstrzymał mnie Hurban Vajansk i wytłomaczył, że to nie jest ani żandarm, ani policyant, a zdaje się, nawet nie rozbójnik, tylko taki sobie zwykły góral, bo tu każdy mieszkaniec jest góralem, nosi przy sobie pistolety i kindżał, i nie potrzebuje na to Waffenpassu; a jak chce, to nic podróżnemu nie zrobi. Ten właśnie nic nam nie zrobił, tylko pomógł nam wypić wino. Wyściskaliśmy się też z nim, jako z prawdziwym słowiańskim bratem, i gdy on do nas zaczął mówić przez „ty“ zrozumieliśmy, że wypił z nami „bruderszaft“, więc i my go już „per ty“ traktowali. On nas też wyprowadził na szczyt góry, skąd zobaczyliśmy stolicę księstwa: Cetynię. Uklękliśmy wszyscy i podziękowali Bogu, żeśmy z całą skórą i sakwami tutaj dotarli. Śliczne miasto, ta Cetynia! Prawie takie, jak Żabno, lub Baranów!

II. List ze szczytów czarnogórskich. Drodzy Bracia i Kochane Siostry! Widzieliśmy księcia Nikitę na własne oczy! Właściwie nie puszczono nas do niego na posłuchanie, bo powiedziano nam, że on właśnie teraz „gavietit“, to znaczy, że pości i modli się przed „russką“ Wielkanocą. Cóż to za pobożny książę! Gdzież u nas znaleść takiego pobożnego człowieka. Zobaczyliśmy go tylko, gdy przechodził piechotą przez otwarty ganek swojego pałacyku, — sam jeden, bez żadnej asystencyi, niczego się nie bojąc. Szedł trochę pospiesznie i zniknął. Poczekaliśmy chwilkę, — i dobrześmy zrobili, bo wracał tą samą drogą, ale szedł już powoli, nie spiesząc się wcale, i wydał mi się jakoś weselszym, niż był przedtem, jak żeby był kontent z siebie. Ukłoniliśmy mu się wprawdzie do samej ziemi, skrzyżowawszy, tamtejszym zwyczajem, ręce na piersiach, lecz on, zdaje się, nie widział nas. Pewnie się modlił.

Chcieliśmy tedy widzieć się przynajmniej z którymś z synów książęcych. Następcy tronu nie było; pościł i modlił się gdzieś za granicą. Pozostał tylko Mirko, drugi syn księcia, 22-letni, śliczny chłopiec. Ręczę Wam, Kochane Siostry, żeście takiego pięknego, słowiańskiego chłopca nigdy nie widziały. Nie żal przejechać tych marnych kilkaset mil, aby go zobaczyć. Przyjął nas tedy ów Mirko w swojej kamienicy. Co za uprzejmość! Prosił siadać, poczęstował nas wybornemi papierosami, i mnie pierwszemu podał świecę (autentyczne!) Wypytywał nas, co się dzieje w każdym kraju słowiańskim. Mnie w to graj. Wiecie przecież, że języka nie żałuję! Użyłem sobie tedy i ulżyłem mojemu słowiańskiemu sercu. Po raz pierwszy mogłem wygadać się przed prawdziwym słowiańskim księciem. Gdybyż to tak kiedy przed samym...

A cóż na to Mirko, zapytacie?

— Nie mówmy o tem — rzekł, — ale ufajmy, że kiedyś da Bóg, będzie lepiej! To rzekłszy, przeżegnał się trzy razy po „russku“ — jakby chciał powiedzieć, że „w tym krzyżu nadzieja“. Zrozumiałem go, i rozpłakałem się z rozczulenia.

Pół godziny już siedzieliśmy u niego i nie zdradzał chęci wyproszenia nas... — Wreszcie, gdyśmy wstali, ucieszył się okropnie i rzekł: „Ufajcie! Boh weliki“. A myśmy sobie dośpiewali w duszach słowiańskich: „i car także, a jakże“.

Wyszliśmy pokrzepieni na duchu.

Nie doniósł nam jeszcze ks. Stojałowski o dalszych losach swej wędrówki i o swojem spotkaniu z biskupem antiwarskim. Obawiam się nawet, aby nam Czarnogórcy nie ukradli ks. prałata, gdy się o wszystkich jego cnotach dowiedzą. Ale jestem spokojny! Polacy, zwłaszcza galicyjscy, nie mają szczęścia!

M. K.

szła chwila, a było nią posiedzenie komisyi wtorkowe, kończące dyskusyę generalną, która oczom ministeryalnym odsłoniła prawdę w całej nagości, smutną i gorzką, ale niewzruszoną: poznali, że choćby i drugie 10 tygodni opozycyę przekonywali, nie złamią jej i poniosą w Izbie klęskę; poznali, że opozycya stała się niezwyciężoną od chwili, gdy znikły wszelkie wątpliwości co do zamiaru rządu, który wbrew przyrzeczeniu w mowie tronowej, otwierającej parlament, przedłożenie projektu nowej taryfy celnej odłożył do sesyi jesiennej.

Na nic się zdały publiczne i prywatne tłómaczenia rządu, że obietnicy dotrzymać nie może, gdyż opanowanie i opracowanie materyi tak obszernej i trudnej mimo wysiłków nie dało się uskutecznić na czas; na nic wzgląd na państwa Rzeszy, które zanim sankcyę dadzą projektowi, pragną go poddać ścisłemu badaniu, które wymaga czasu. Opozycya się zacięła i dała do zrozumienia: „nie ma ceł, a więc nie będzie kanałów".

O tych długich, przewlekłych, a bezowocnych, jak się obecnie pokazuje, pracach sejmowej komisyi kanałowej, wyraża się berliński korespondent „Dziennika Poznańskiego" w następujący, obrazowy sposób:

„Zmęczyła i znużyła wszystkich uczestników (nie wyjmując posługaczy) ta 10-tygodniowa rozprawa, nietylko umysłowo, ale i fizycznie. Zapaśnicy pobledli, pochudli; restaurator sejmowy skarżył się ostatniemi czasy, że panowie z komisyi kanałowej coraz mniej spożywają na śniadanie, z czego niedobrze wróżył dla projektu samego. Najwięcej szwanku ponieśli główni sprawcy i uczestnicy zapasów — pp. ministrowie.

P. Hammerstein, postać olbrzymia o szerokich plecach, choć nie stary jeszcze, siedział na ostatniem posiedzeniu prawie zgięty na wpół — patrzył wciąż już nietylko na akta przed nim leżące, ale na dym cygara, który raz po raz z ust wypuszczał. Myślał głęboko przytem — ale zapewne nie o projekcie kanałowym, lecz o tem, o czem nuci nasza stara pieśń polska:

Przy kominie z lulką stoję, puszczam w kłęby dym,
A wspomnienia wszystkie moje lecą razem z nim.

Są bowiem i wspomnienia przeszłości ministeryalnej.

„P. Thielen, filar główny projektu kanałowego, walczył wprawdzie do ostatka mężnie i wytrwale; ale wytrwałość i męstwo w walce beznadziejnej i na nim wyryły straszliwe ślady zniszczenia. Zestarzał się na dobre, wyraz pewności znikł z jego twarzy, na której osiadł smutek i którą poryły liczne zmarszczki. Ten, nawet już cygara nie pali, i nie dym, ale raz po raz westchnienia z ust wypuszcza.

„Najgorzej przedstawia się p. Miquel; już i tak przygnębiony wiekiem, z batalii kanałowej wychodzi skończonym starcem. Zbladła i schudła twarz, wargi się opuściły jeszcze więcej — przenikliwe oczy straciły na blasku, natomiast pęk siwych włosów na głowie najeżył się jeszcze prostopadlej, niż dotychczas: i tak, siedząc w swem krześle, wygląda jak dogorywający Chodkiewicz w obozie pod Chocimem.

Patrząc na te trzy postacie, trudno się opędzić myśli, że to wojownicy, którzy idąc na dalszy bój za ulubiony projekt monarchy, już dziś w duchu wołają:

„Ave Caesar, morituri te salutant".

Minister Thielen, twórca projektu kanałowego, pozostał w urzędzie, z czego wnosićby można, że rząd dalej popierać będzie swój projekt.

Upadek ministrów, którzy byli mężami zaufania partyi konserwatywnej, dowodzi, że korona stanęła w Prusiech w jawnej sprzeczności z konserwatystami i że nie ustąpiła wobec frondy junkierskiej. Hr. Bülow podejmuje dziś walkę, której trwożliwie uniknąć chciał w poprzednim roku sędziwy kanclerz ks. Hohenlohe, Jan Miquel, najniebezpieczniejszy przeciwnik obecnego kanclerza, padł w tej walce. Wewnętrzna polityka Prus dotarła więc do punktu zwrotnego.

List Lwa Tołstoja do „Świątobliwego Synodu".

Za jeden z najciekawszych chyba przyczynków do historyi kultury w Rosyi służyć może list znakomitego pisarza rosyjskiego, hr. Lwa Tołstoja, wysłany do „Świątobliwego Synodu", a ogłoszony za pośrednictwem dzienników francuskich. W liście tym pisze hr. Tołstoj:

„Gdy powziąłem pewne wątpliwości na punkcie zasad religijnych kościoła prawosławnego, rozpocząłem studyować je pod względem teoretycznym i praktycznym. To studyum doprowadziło mnie do tego, że zerwałem z ludem, który nad wyraz kochałem. Z jednej strony poświęciłem się krytycznemu studyum teologii prawosławnej, z drugiej zaś strony przez rok cały zachowywałem w sposób jak najsumienniejszy przepisy cerkwi prawosławnej co do postów, modlitw itd. Dopiero potem wyrzekłem się cerkwi prawosławnej".

Jest to tak silne potępienie cerkwi rosyjskiej i jej postępowania, że komentarze są zbyteczne. Tołstoj, jako osoba prywatna może nas nic nie obchodzić, jednak jako pisarz europejskiej sławy przedstawia jednostkę, z której zdaniem liczyć się wypada. Jeżeli bowiem Rosyanin rzuca rękawicę w twarz tej cerkwi, z którą identyfikuje się znaczna część rosyjskiego narodu — cóż my, Polacy, możemy o tem powiedzieć?...

Znakomity pisarz rosyjski przemawia dalej w ten sposób do „Świątobliwego Synodu": „Nie mogę powrócić do nauk kościoła, od których odłączyłem się za cenę tylu cierpień. Ptak, który raz wyleciał, nie powróci nigdy do skorupy, z jakiej wyszedł. Z początku kochałem cerkiew prawosławną więcej, niż mój spokój. Później pokochałem chrześcijaństwo więcej, niż cerkiew, teraz zaś cenię wyżej nad wszystko prawdę". Dodaje jednak przytem, że chrystyanizm, tak jak on go pojmuje, przedstawia tę prawdę.

Kronika.

Kraków, 4 maja.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy wiekopomnej konstytucyi 3 maja 1791 r. odbył się wczoraj w sali krakowskiego „Sokoła". Mimo, że początek zapowiedziany był na godzinę 7, wieczorek rozpoczął się dopiero o godzinie 8, z powodu zbyt powolnego napływania publiczności. Gdyby nie gromadne i bezpłatne wpuszczanie studentów i osób nie mających na bilety do sali, sala ta świeciłaby pustkami.

Na głównej galeryi ulokowała się doskonała muzyka amatorska „Sokoła", na drugiej galeryi muzyka włościańska z Łuczanowic z kilkunastu wieśniakami. — Uroczystość rozpoczęła się odegraniem bardzo poprawnem „Marsza 3 Maja" układu Słomkowskiego, poczem inżynier p. Jan Sas Zubrzycki wypowiedział słowo wstępne, jako motto swego przemówienia cytując znany wiersz: „Święta miłości kochanej Ojczyzny, czują cię tylko umysły poczciwe"... Gorącego, pełnego zapału i pięknych myśli przemówienia p. Zubrzyckiego wysłuchano z uwagą, darząc mowcę rzęsistemi oklaskami.

Attrakcyą wieczoru był chór akademicki, który odśpiewał kilka utworów z wielką wprawą, siłą i uczuciem. — Odczyt p. dra Włodzimierza Lewickiego o konstytucyi 3 maja odznaczał się wyrazistością myśli, trafną argumentacyą, doskonałem odmalowaniem tła historycznego i sytuacyi polityczno-społecznej z przed stu lat. Mowca silnie — i słusznie — uderzył w końcu swego przemówienia na obojętność, apatyę, nieufność i zniechęcenie społeczeństwa do obchodów narodowych. A uroczystości takie są tem potrzebniejsze, że święto całej Polski 3 maja następuje tuż za świętem 1 maja, świętem jednej tylko klasy o dążeniach czysto ekonomicznych. — Mowcę, gdy skończył, oklaskiwano długo i serdecznie.

Dalszemi punktami programu były: Uroczysta uwertura (Laban), odegrana przez orkiestrę amatorską „Sokoła"; „Z dymem pożarów" i „Jeszcze Polska nie zginęła" odśpiewał chór akademicki; polonez „Jeszcze Polska nie zginęła" odegrała orkiestra amatorska „Sokoła"; „Ostatni", poemat Zyg. Krasińskiego, wygłosił p. Jan Albrecht.

Po wieczorku w górnej sali „Sokoła" odbyła się wieczornica dla członków i gości.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 7 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym: Obrady szczegółowe nad budżetem.

Wystawa prac Michała Stachowicza potrwa już tylko krótko, jakkolwiek cieszy się stale zasłużonem powodzeniem. Zamknięcie jej będzie musiało nastąpić z powodu otwarcia wystawy w nowym gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, którego służba pełni na razie obowiązki przy wystawie Stachowicza. Mimo zbliżającego się zamknięcia tej wystawy, nadchodzą na nią jeszcze zawsze obrazy, które już w czasie trwania wystawy udało się wydobyć z ukrycia. W ostatnich dniach wystawiono nader zajmującą tablicę rysunkową Jana Nepomucena Danielskiego z r. 1828, która przedstawia ścianę wspaniałej sali pałacu biskupiego zwaną „Gabinetem historycznym". Dekoracya tej sali, wykonana przez Stachowicza była niegdyś jedną z osobliwości Krakowa, uległa jednak podczas pamiętnego pożaru w r. 1850 prawie zupełnemu zniszczeniu. Utrwalił ją w przepysznych rysunkach Danielski, a rysunki te wystawione obecnie w komplecie w Sukiennicach dają wyobrażenie o tem największem może dziele dekoracyjnem Michała Stachowicza. Także wystawiono niedawno kilka prac Teodora Stachowicza, syna Michała, a z tych na szczególną uwagę zasługuje widok głównej nawy kościoła św. Trójcy (OO. Dominikanów) zdjęty w czasie przed pożarem 1850 r., któryto pożar wnętrze tego kościoła niemal doszczętnie zniszczył. Także sam pożar przedstawił malarz na innem płótnie.

Katalog wystawy napisany przez p. Emanuela Swieykowskiego opatrzony reprodukcyą portretu własnego Michała Stachowicza jest do nabycia przy wejściu na wystawę za cenę 25 ct. Wstęp na wystawę obniżono na 10 ct., aby ją uprzystępnić jak najszerszym kołom krakowskiego mieszczaństwa, którego chlubą był niegdyś Stachowicz.

Ze sztuki polskiej. Wreszcie ustalony został termin otwarcia pierwszej wystawy dzieł artystów polskich w nowym gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 11 maja b. r. z programem nadzwyczaj uroczystym. Olbrzymi afisz, donoszący o otwarciu wystawy, rozlepionym będzie w dniach najbliższych, a jest on nad wyraz efektowny i ładny. Jak wiadomo, na afisz ogłoszony był konkurs, a pierwszą nagrodę otrzymał zaszczytnie znany artysta-malarz, p. Fabiański, i afisz jego kompozycyi przyjęty został do reprodukcyi. Dzieli się on na dwie połowy: górna przedstawia popiersie niewiasty o tajemniczem, sfinksowem obliczu, z wzniesionemi rękami, w których trzyma kwiat lilii. Popiersie niewieście, trzymane w tonie ciemnozielonym na tle żółtem, występuje wyraziście. Kolorystyczny efekt jest olbrzymi, rysunek właściwy, to znaczy bardzo dobry, p. Fabijańskiemu, podnosi wartość tego plakatu. — Dolna część afisza składa się z pola złotego, na którem zielonemi, znacznemi literami wydrukowano zapowiedź otwarcia wystawy. Powtarzamy, że w ciągu kilkunastu lat, z wszystkich afiszy o o zakroju artystycznym, afisz pomysłu p. Fabijańskiego jest najładniejszym. Afisz ten odbity został w krakowskim zakładzie litograficznym p. Pruszyńskiego, jednym z najdokładniej wykonywujących takie reprodukcye.

Raut Koła artystyczno-literackiego, który się odbędzie w przyszłą sobotę, dnia 11 b. m., w salach hotelu Saskiego, urozmaiconym zostanie przez losowanie kart pamiątkowych, jakie nadesłali na cele rautu liczni artyści zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Karty te, ozdobione pięknemi akwarelami lub rysunkami, będą niewątpliwie wielką attrakcyą rautu, zwłaszcza, że niektóre z nich są wprost drobnemi arcydziełami. Dotąd nadesłali takie karty na ręce komitetu pp. Batowski, Dębicki i Rozwadowski ze Lwowa; Hoff, Rauchinger i Uziembło z Wiednia, Janowski z Monachium. Rosen z Paryża, Witkiewicz z Zakopanego, oraz pp. Fabijański, Malczewski, Stroynowski i Żelechowski z Krakowa. Inni artyści przyrzekli nadesłać swe prace w dniach najbliższych.

Oprócz kart pamiątkowych otrzymał komitet kilka większych obrazów w ramach, a mianowicie od p. Stroynowskiego znakomity portret ś. p. Juliusza Kossaka, wykonany ołówkiem, oraz pejzaż górski, studyum olejne, a od p. Koeniga obraz olejny, przedstawiający las w porze jesiennej.

Program rautu zostanie ogłoszony w dniach najbliższych.

Krakowskie Tow. techniczne. W poniedziałek dnia 6 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy Rynku głównym l. 17, II p., posiedzenie Towarzystwa. Porządek posiedzenia: 1) Wykład prof. Stanisława Horoszkiewicza: O projektach wyzyskania energii wody potoku „Bystry" w Zakopanem. 2) Ewentualne wnioski zarządu. 3) Wnioski członków. Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

Manifestacye patryotyczne. Wczoraj wieczorem oświetlony został kamień na Rynku krakowskim, gdzie Tadeusz Kościuszko przysięgał narodowi walkę z caratem, a u stóp pomnika Mickiewicza, około godziny 9 wieczorem, liczny zastęp młodzieży szkół średnich i robotniczej odśpiewał szereg pieśni polskich.

W Kole mieszczańskiem prezes Koła p. Kosobucki przyjmował gości włościańskich ucztą, podczas której przemawiali pp. Ptak, poseł Wójcik, Kosobucki i inni.

Z Uniwersytetu. P. Feliks Laberschek, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Na „dar narodowy" 3 maja złożyło „kółko trzech" na ręce redaktora Konopińskiego 3 korony.

„Podwawelanie". Na wczorajszem posiedzeniu Koła artystyczno-naukowego „Podwawelanie" wybrano przez aklamacyę: prezesem p. Kazimierza Lubeckiego, wiceprezesem p. Adama Wilusza, sekretarzem p. Stanisława Miklnicza.

W „Czytelni dla kobiet" trzeci odczyt p. Benedyktowicza, mający się odbyć dnia 6 b. m., rozpocznie się o godzinie 6, po którym nastąpi dyskusya i herbatka.

Włosi w Krakowie. Wysłannicy papiescy, którzy przed dwoma tygodniami przybyli do Krakowa dla wręczenia ks. kardynałowi Puzynie „zucchetta" kardynalskiego, a to: margrabia Salimei, oficer gwardyi, ablegat papieski monsignorę Emilio Caccio i jego sekretarz, do dziś jeszcze bawią w Krakowie, zwiedzając starannie miasto. Na mieszkańcach Rzymu Kraków zrobił wielkie wrażenie, co przyznają dostojnicy papiescy w rozmowach w licznych towarzystwach, gdzie są mile widziani. Wczoraj na życzenie ks. kardynała Puzyny udali się msgr. Salimei, margr. Emilio Caccio i jego sekretarz do znanego zakładu artystyczno-fotograficznego p. Józefa Sebalda, gdzie fotografowali się, w celu pozostawienia swoich podobizn swym licznym polskim przyjaciołom.

Koncerta muzyk wojskowych w Krakowie. Według ogłoszonego przez komendę placu programu, muzyki wojskowe grać będą publicznie w miesiącu maju: 1) co piątek na plantacyach przed kawiarnią Janikowskiego (dnia 10 orkiestra 20 pułku, dnia 17 orkiestra 56 pułku, d. 24 orkiestra 13 pułku, dnia 31 orkiestra 56 pułku); 2) co wtorek w kółku na plantacyach przed kościołem św. Norberta, róg ulicy Wiślnej (dnia 7 maja orkiestra 56 pułku dnia 14 orkiestra 13 pułku, dnia 21 orkiestra 20 pułku, dnia 28 orkiestra 100 pułku); 3) we środę dnia 15 b. m. muzyka 100 pułku w parku miejskim na Podgórzu (na Krzemionkach). Orkiestry te grać będą od godziny 5 po południu do $6^1/_2$ wieczorem.

Porządek na plantach jest, prezydyum miasta wydało w tej sprawie osobne obwieszczenia. Jeden ze strażników plant (od strony Placu Szczepańskiego) bardzo gorliwie pełni swój urząd. Powiedzielibyśmy, że może zanadto gorliwie, nie zdaje sobie jednak sprawy z tego, co powinien, a czego nie powinien robić. Oto nie powinien sam tratować chodników, co publiczności jest wzbronionem, a tratuje; nie wolno mu bić psów, tylko je wypędzać, a bije; nie wolno mu odgrywać roli funkcyonaryuszów policyi i żądać legitymacyj od niektórych przechodniów, a czyni to. Onegdaj Słowaka jakiegoś, bardzo czysto ubranego, sprzedającego fartuszki i dywaniki, nie chciał puścić na planty, dopóki ten nie wylegitymował się jakimś dokumentem. Skąd taki strażnik plant odgrywa rolę funkcyonaryusza policyi?

Udział polskich Sokołów w zlocie czeskim w Pradze. Związek Sokołów polskich postanowił wziąć udział w zlocie praskim pod przewodnictwem prezesa Związku i uczestniczyć w ćwiczeniach zawodniczych i w ćwiczeniach gości. W ćwiczeniach wezmą udział najmniej 3 zastępy, a w ćwiczeniach gości 24 druhów, ponadto jednostki w zawodach specyalnych. Związek wyszle swoim kosztem dwóch fachowych sprawozdawców, sprawi potrzebne przybory i pokryje koszta biorących udział w próbie ćwiczeń, która bezpośrednio przed zlotem odbędzie się w Krakowie. Dla uczestników zlotu wydane zostaną odpowiednie wskazówki i rozkazy. Uczestnicy winni się zgłaszać u odnośnych wydziałów gniazd. Warunkiem dopuszczalnem do wycieczki jest wyćwiczenie się w mustrze. Koszt podróży do Pragi wraz z 3-dniowem utrzymaniem nie przewyższa kwoty 70 koron, może więc każde gniazdo sokole wysłać przynajmniej jednego delegata.

Zjazd lekarzy czeskich. W skład komitetu powołanego przez Towarzystwo lekar. krakow. dla ułatwienia lekarzom polskim wzięcia udziału w III zjeździe lekarzy i przyrodników czeskich w Pradze, prócz prezesa prof. Wicherkiewicza, weszli: dr Kwaśnicki, doc. dr Raczyński i dr Majewski (sekretarz).

Ważne dla kupców. Jak wiadomo, bardzo wielu inserentów przy ogłoszeniach swych żąda umieszczenia jakiejś odpowiedniej kliszy, ilustrującej polecany towar. Dla braku zakładów grawerskich lub drzeworytniczych w kraju, sporządzenie takiej kliszy rychłe a tanie, okazywało się niemożliwem. — Obecnie trudności te usunął p. K. Mrówczyński, Polak, drzeworytnik, który, przyjechawszy niedawno z Paryża, a wyćwiczony będąc w drzeworytnictwie, otworzył zakład robienia klisz na drzewie, w domu przy ul. Lenartowicza l. 14. — Widzieliśmy próbki robót p. Mrówczyńskiego, z których stwierdzić można, że zakład jego odda prawdziwe usługi kupcom krakowskim.

Kronika lwowska. W miejskiem biurze pracy odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. Odrzywolskiej zebranie, na którem wybrano komitet dla kontroli wysyłki robotników do robót i rozdawnictwa między nich chleba. Na tę doraźną pomoc dla robotników zebrano drogą składek około 1200 koron: akcya więc komitetu obracać się może jedynie w granicach tej sumy. W toku obrad wywiązała się długa i ożywiona dyskusya, w której poruszano przeważnie kwestye teoretyczne, daleko odbiegające od założenia. Przemawiali między innymi pp.: Zapolska, Odrzywolska, dyr. Tomicki, B. Laskownicki, E. Kołbuszowski, Piotrowski, Diamant, Nacher. Uchwalono rozdawnictwo chleba tym, którzy dostawszy karty zgłoszeń, pracy dotąd nie otrzymali. Karty zgłoszeń wydaje miejskie biuro pracy, a posiadaczom ich udziela — jeśli jest — zajęcia. Przy tym procederze można łatwo skontrolować, czy zgłaszający się o pomoc robotnik zajęcie otrzymał, czy też nie.

Wczoraj doręczono kilkudziesięciu technikom zawiadomienie, że ministerstwo oświaty nie uwzględniło ich rekursu przeciw orzeczeniu dyscyplinarnemu, mocą którego udzielono im naganę za ich zachowanie się podczas inauguracyi w zeszłym roku.

Wybór nowego arcybiskupa ormiańskiego odbędzie się dnia 29 maja b. r. we Lwowie w następujący sposób: W katedrze zbierze się cały kler ormiański i przy zamkniętych drzwiach w obecności komisarza rządowego i delegatów konsystorzy łacińskiego i ruskiego, ułoży terno, które zostanie przedłożone papieżowi i cesarzowi do zatwierdzenia. Wybór odbywa się w ten sposób, że głosują wszyscy księża ormiańscy.

Trzęsienia ziemi w Polsce. Otrzymujemy następujące pismo: Obserwatoryum szkoły politechnicznej we Lwowie uprasza uprzejmie każdego, ktoby miał wiadomości dotyczące zaszłych trzęsień ziemi w Polsce w czasach dawniejszych, a przedewszystkiem wiadomości takie z roku: 1000, 1016, 1200, 1257, 1303, 1348, 1358, 1680, 1785, 1786, 1835, 1839, 1858, 1875, aby zechciał to obserwatoryum zakomunikować. Równocześnie poszukuje obserwatoryum książkę Trzcińskiego p. t. „Dyssertacya o trzęsieniu ziemi. Kraków, 1787".

Prof. Dr W. Laska.

Tarnów, 3 maja. Metoda spotwarzania przeciwników i pozbywania ich się puszczaniem w kurs fałszywych denuncyacyj, używana dziś tak obficie przez konserwatystów, ma główną swą kuźnię w naszem mieście, tak, że podejrzywam mocno, iż ostatnia nikczemność konserwatywna przeciw posłowi Krempie, tu została ukutą. Zawodowi nasi potwarcy rozzuchwalili się do tego stopnia, że używają niecnej swej broni nawet przeciw ludziom niebiorącym udziału w walce partyjnej, lecz z jakiegokolwiek powodu im niewygodnym.

Tak się zdarzyło z p. Gerżabkiem, tutejszym technicznym kontrolorem skarbu i jego żoną, o których nie wiedzieć dla jakiej przyczyny po zamachu na p. Goetza usłużne duchy puściły bajkę, jakoby byli moralnymi sprawcami zamachu i jakoby brali pieniądze od rządu rosyjskiego. Wreszcie było tych plotek p. Gerżabkom zadużo i natrafiwszy na ich trop, mianowicie na fakt, że je rozpowszechniał niejaki p. Józef Puchalski, oficyał urzędu podatkowego, zaskarżyli go do sądu o oszczerstwo. Rozprawa odbyła się 30 z. m., wykryła zupełną bezzasadność plotek rozszerzanych, a skończyła się skazaniem p. Puchalskiego na 5 dni aresztu, względnie 50 koron grzywny.

Na pogorzelców Mielca ofiarował cesarz 3000 koron.

Nowy Sącz, 3 maja. Śledztwo w sprawie zamachu na komisyę w Kurowie prowadzone jest energicznie. Lekarz dr Zieliński wyjął kulę postrzelonemu Sydze.

Zbiegł stąd sierżant 20 pułku piechoty Sperlin; narobił długów i popełnił najrozmaitsze nadużycia.

Styl zakopański. Czytamy w „Przeglądzie Zakopańskim":

„Znowu mamy do zanotowania nowy fakt, jak dalece „styl zakopański" wzbudza zainteresowanie nawet wśród obcych. — Na ostatniej wystawie przemysłowej w Wiedniu wystawił J. Wł. Rutkowski, profesor szkoły zawodowej w Zakopanem, własnego pomysłu plan willi w stylu zakopańskim, dającej się w razie potrzeby rozebrać i przenieść. Otóż temi dniami otrzymał on od pewnego przedsiębiorcy, Niemca z Wiednia, zapytanie co do ceny i innych szczegółów, odnoszących się do konstrukcyi owej projektowanej willi. Przedsiębiorca pragnąłby nabyć taką willę „loco dworzec zakopański", przenieść ją potem koleją na właściwe miejsce przeznaczenia, do okolicy — jak powiada — wystawionej na silne wiatry i śniegi. Jeżeli więc porozumienie w tej kwestyi dojdzie do skutku, możemy się spodziewać, że gdzieś prawdopodobnie w górach Tyrolu „styl zakopański" zyska niebawem nowy posterunek".

Sambor, 3 maja. „Gwiazda" rękodzielnicza urządza w niedzielę wieczorek ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja. Współudział przyjął znany muzyk p. Adam Wroński.

Drohobycz, 2 maja. Celem uczczenia pamięci śp. ks. arcybiskupa Isakowicza, honorowego obywatela naszego miasta uchwaliła Rada miejska złożyć 200 koron na ochronkę w Łyścu i 200 koron na ochronkę w Drohobyczu; oraz urządzić kosztem miasta żałobne nabożeństwo.

W Przemyślu odbędzie się dnia 7 b. m. staraniem Czytelni naukowej odczyt Edwarda Leszczyńskiego „O Królu duchu Juliusza Słowackiego".

Stanisławów, 3 maja. Zmarły świeżo właśnie arcybiskup ś. p. Issakowicz, był długoletnim w mieście naszem proboszczem. Jako taki cieszył się tutaj powszechnym szacunkiem. Otaczali go wszyscy, bez różnicy wyznania, czcią prawdziwą, na którą też zasługiwał sobie sercem iście chrześcijańskiem, nie czyniącem różnic pomiędzy biednymi jednego lub drugiego wyznania. Dowodem tej czci było odprawione wczoraj nabożeństwo w synagodze, ku czci ś. p. arcypasterza. Świątynia była wypełniona po brzegi, a w niejednem oku można było dojrzeć łzy szczerego za zmarłym sługą Chrystusowym żalu. Ś. p. arcybiskup Issakowicz bowiem do ostatniej chwili wspomagał wielu, znanych sobie, jeszcze z czasów pobytu tutaj, żydów i przysyłał im jałmużny.

Wczoraj odbył się w tutejszem kasynie miejskiem bankiet na cześć p. Felicyana Milerowicza, dyrektora tutejszej Kasy oszczędności, z okazyi 25-letniej jego w tej instytucyi zawodowej pracy. Jubilatowi ofiarowali obywatele tutejsi z tego powodu ozdobny adres, opatrzony podpisami, oraz srebrny puhar.

Obchód rocznicy konstytucyi 3 maja odłożono na dzień 12 bm.

Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: Tutejszy komisaryat nie pozwolił na rozlepianie plakatów, wydanych przez Towarzystwo „Szkoły ludowej", które wzywają do składek na dar narodowy 3 maja.

W tych dniach dokonaną została sprzedaż hut i kopalń arcyksięcia Fryderyka na Śląsku (Cieszyn, Trzyniec, Ustrów, Karwina, Pietwałd itd.). Nabywcą jest tow. Rotschild, Gutmann itp., którego własnością są huty witkowickie (Witkowitzer Bergbau- und Eisenhütten Gewerkschaft).

Przystanek osobowy „Woźniki" na kolei lokalnej Trzebinia-Skawce (linia Sucha-Skawce-Sierszа-Wodna) otwarty zostanie, jak nam donosi dyrekcya kolei państwowych, z dniem 15 maja b. r., między stacyami Wadowice i Spytkowice.

Piraci na Wiśle. Stawieni przed sąd w Płocku zbrodniarze (11 osób), którzy trudnili się rozbojem na Wiśle i obecnie za winę swą przed sądem w Płocku odpowiadali, zostali po największej części (trzech uwolniono) skazani na $1^1/_2$ roku więzienia. Jeden z obwinionych zachorował podczas rozprawy, oddano go do szpitala.

W Warszawie umarł Gustaw Zimajer-Modrzejewski, były oficer wojska austryackiego, uczestnik licznych kampanij. Zmarły był małżonkiem znanej artystki operetkowej i ojcem p. Heleny Rapackiej, żony Wincentego (syna). Nieboszczyk był przez pewien czas dyrektorem teatru ruchomego w Galicyi. On to wprowadził na scenę znakomitą artystkę, Helenę Modrzejewską.

Pierwszy zjazd austryackich nauczycieli i nauczycielek szkół ćwiczeń odbędzie się w czasie tegorocznych Zielonych świąt, t. j. w niedzielę, dnia 26 b. m., w gmachu seminaryum żeńskiego w Wiedniu (I. Hegelgasse, 14). Przedmiotem obrad będzie założenie państwowego związku nauczycieli i nauczycielek szkół ćwiczeń, tudzież omówienie położenia i innych spraw zawodowych nauczycielstwa tej kategoryi.

W zjeździe tym wezmą także udział delegaci i delegatki galicyjskich szkół ćwiczeń.

Wyniki spisu ludności w r. 1900. Centralna komisya statystyczna w Wiedniu ogłasza w „Statistische Monatschrift" dotychczasowe wyniki z ostatniego spisu ludności. Najciekawsze są daty, odnoszące się do wzrostu ludności w dziesięcioleciach 1880 — 1890 i 1890 — 1900. Wzrost ten w poszczególnych krajach przedstawia się w sposób następujący:

	1880—1890	1890—1900
Austrya Dolna	331.178	424.583
Austrya Górna	26.211	24.087
Karyntya	12.278	6.336
Kraina	17.715	9.390
Czechy	286.695	475.186
Morawy	124.096	158.211
Śląsk	40.174	74.880
Galicya	642.780	687.722

Podczas gdy ludność w Czechach, na Morawach, a szczególnie na Śląsku znacznie w ostatniem dziesięcioleciu wzrosła, głównie wskutek napływu robotników — ruch ludności w niektórych krajach, jak Austrya Górna, Kraina, Karyntya, a nawet Galicya jest nader powolny. Przyczyną główną tego jest przedewszystkiem wychodźtwo, które przybrało największe rozmiary w Galicyi, skąd w roku 1900 wyemigrowało ogółem 327.491 osób. Jak dawniej, tak i przy najnowszym spisie, stwierdzono stosunkowo najszybszy wzrost w miastach, liczących ponad 50.000 mieszkańców.

Co do polityczno-administracyjnych zmian, przedstawiają one następujący obraz: Było w Przedlitawii:

w latach	1880	1890	1900
starostw	324	326	347
powiatów sądowych	897	902	914
miast o własnym statucie	32	33	33
gmin (z wliczeniem obszarów dworskich	27.434	28.237	28442

Jak z wyżej podanych cyfr widzimy, wzrosła w ostaniem dziesięcioleciu liczba starostw o 21, powiatów sądowych o 235, gmin zaś tylko o 105.

Stosunkowo mały wzrost liczby gmin tłómaczy się tendencyą łączenia całego szeregu drobnych i rozluźnionych gmin w jednolite i większe organizmy autonomiczne.

Kradzież w bibliotece królewskiej. Z Madrytu donoszą, że w bibliotece zamku królewskiego popełniona została zuchwała kradzież. Między innemi złoczyńcy zabrali 50 starożytnych monet złotych, bardzo rzadkich, 16 artystycznie wykończonych okuć od okładek starych kodeksów, medaliony z różnych epok, oraz różne inne przedmioty sztuki. — Złoczyńcy znikli bez śladu. Biblioteka królewska już przed kilku miesiącami była raz okradziona, lecz i wówczas nie wykryto winowajcy.

Leczenie ślepoty od urodzenia. Berliński „Local-Anzeiger" donosi, że w tych dniach w Towarzystwie lekarskiem w Wiedniu dyrektor instytutu dla ociemniałych, p. Heller, przedstawił swoją metodę pedagogii leczniczej, przy której zastosowaniu ślepym od urodzenia można udzielać z dobrym skutkiem nauki widzenia, przedmiotowania za pośrednictwem zmysłu wzrokowego. Dyrektor Heller poparł swój wykład faktem, przedstawiając 7-letniego chłopca, ślepego od urodzenia, którego wyuczył rozpoznawać kolory, kształty, przedmioty i sztuki czytania. Nauka odbywała się w pokoju pozbawionym zupełnie światła dziennego, przy pomocy lampy i tablicy świetlanej, na której umieszczano rozmaite przedmioty, mówiąc mu przytem, że tak wygląda n. p. klucz. Chłopiec zapamiętał odrazu nazwę i w tych samych warunkach światła już klucz rozpoznał. Nauka trwała długo, zanim tenże niewidomy przywykł do rozpoznawania przedmiotów nietylko w ciemnym pokoju, ale i przy świetle dziennem. Oczywiście, metoda Hellera daje się stosować tylko wobec tych ślepców od urodzenia, których oczy są prawidłowo wykształcone, chociaż nie widzą, p. Heller twierdzi, że jest to rodzaj ślepoty mózgowej. Poważni lekarze zapatrują się sceptycznie na metodę dyrektora Hellera — chociaż właściwie niema w niej nic nieprawdopodobnego.

Pomnik pokoju powszechnego. W Valle di Pompei, pobliżu ruin Pompei starożytnej, p. Bartolo Longo w ciągu lat 25 (od r. 1876) wzniósł, dzięki ofiarności całego świata, wspaniałą świątynię oraz kilka wychowawczych zakładów dobroczynnych. Między temi ostatniemi pierwsze miejsce zajmuje dom dla ubogich opuszczonych sierót i przytułek dla dzieci galerników; w obu zakładach przyjmowane są dzieci z całych Włoch i z zagranicy, bez różnicy narodowości. Dokoła świątyni i gmachów dobroczynnych powstało nowe miasto — Nowa Pompeja — gdzie zastosowano już wszystkie najnowsze wynalazki nauki i udoskonalenia cywilizacyi. P. Longo powziął przed laty siedmiu myśl wykończenia świątyni, wznosząc fasadę artystyczną, a nadto postanowił zamienić ją na pomnik pokoju powszechnego. W tym celu rozesłał na wszystkie strony świata listy składek, które mu zwrócono z czterema milionami podpisów oraz sumą miliona franków. Listy te, oprawione w ośm grubych tomów, stanowią prawdziwy plebiscyt na korzyść pokoju. Obecnie pomnik jest ukończony i dnia 5 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie, na które p. Longo przysłał zaproszenie redaktorowi naszego pisma.

Żołd w rozmaitych krajach. Szwecya jest w przeddzień wielkiej reformy: rząd wniósł do parlamentu wniosek o ogólnej powinności wojskowej i

o służbie jednorocznej dla wszystkich. Z tego powodu pisma niemieckie przytaczają pensye w innych armiach. W Norwegii rekruci dostają pełne utrzymanie, po 18 fen. dziennie oraz dodatek na tytoń, noże, łyżki, igły, nici, mydło itp. Podczas okoliczności wyjątkowych, jak np. marszów, manewrów, żołnierze otrzymują po 1 m. 12 fen. dziennie, muszą jednak ponosić wszystkie koszty drogi. W Danii żołd równa się 62 f. na głowę; za te pieniądze żołnierz ma obowiązek się żywić; tylko chleb darmo dostaje; poza tem na drobne wydatki ma 8 f. dziennie. W Niemczech żołd, obliczony miesięcznie, wynosi 10.30—12 m., czyli około 40 fen. dziennie. Chleb rozdawany jest bezpłatnie, za obiad potrącają żołnierzom po 13 fen. dziennie; pozostałe 27 fen. żołnierz wydaje na śniadania, igły, nici, szuwaks. We Francyi żołd bywa rozmaity. Kawalerzyści otrzymują po 0.30 fr. dziennie, inni żołnierze po 0.28 fr., w niektórych pułkach dodają po 0.05 fr. Ponieważ jednak żołnierze nie dostają prowiantów w naturze, oprócz 300 gram. mięsa i pół funta chleba, zatem większa część żołdu idzie na jedzenie, dowódcy pułku przeznaczają dodatkowo 5 cent., aby żołnierze mogli inne potrzeby zaspokoić, nazywa się to „son de pache". W Austro-Węgrzech szeregowcy otrzymują po 12 halerzy dziennie. Państwo dostarcza im żywności. W armii holenderskiej żołd wynosi stosownie do pułków pieszych lub konnych 0.10 do 0.27 guld. W Belgii żołd waha się pomiędzy 28 do 90 cent. W Szwajcaryi żołnierz otrzymuje od 40—50 cent., z tego musi wydawać 10—20 na dodatki do bardzo lichego jedzenia. W Rumunii żołnierz piechoty dostaje po 6 f. dziennie, kawalerzyści po 8 f. Widzimy zatem, że żołnierz w każdym wojsku musi się wdrażać do wielkiego... umiarkowania.

Nowa opera Sygfryda Wagnera (syna Ryszarda) p. t. „Herzog Wildfang", została wystawiona w Lipsku i Monachium. O wartości jej są zdania bardzo podzielone.

Olbrzymie parowozy. Liczne towarzystwa kolei żelaznych Stanów Zjednoczonych prześcigują się w budowie olbrzymich parowozów, a mianowicie takich, które służyć mogą do przewożenia ciężkich, żelazem lub rudą różnych kruszców naładowanych pociągów, a poruszających się z mierną chyżością. Jako przykład wymienić możemy jeden z tych kolosów, zbudowany w ostatnim czasie dla kolei Pittsburg, Bessemar and Lake Erie Railway. Waży on 125 ton (1 tona = 10 cetnarów metrycznych), a tender do niego 70 ton. Razem wzięte ważą tyle, co cały pociąg osobowy.

Parowóz ten jest w stanie z średnią chyżością na horyzontalnej przestrzeni przewieść ciężar 7847 ton, a waga ta równa się ciężarowi parowego statku, służącego do przewozu towarów. — Kocioł ma nadzwyczaj wielkie rozmiary, bo w przednim końcu przy t. zw. „Krebsplatte" mierzy 2·23 m. Mieści ten kocioł 406 rur ogniowych, a powierzchnia ogrzewalna wynosi około 356 m. kwadr. Średnica rur wynosi $6^1/_2$ cm.

Powierzchnia ogrzewalna paleniska (Feuerbox) ma 24 m. kwadratowych, reszta ogniwa zaś blisko 3 m. kw. Tender dźwiga 14 ton węgla, a prócz tego 7500 gallonów wody.

„Scientific American" nie wątpi, że mimo, iż parowozy te, obecnie największe z istniejących, będą miały z postępem czasu na polu technicznem naśladowców, starających się jeszcze powiększyć opisane powyżej rozmiary, — w jakim jednak kierunku, tego nie można określić.

W stosunku do ciężaru tych olbrzymich parowozów możemy sobie wyobrazić, jak silna musi być nawierzchna budowa samej drogi żelaznej, a coby się stało z żelaznemi relsami, jak dawniej bywało, gdy ich nie zastąpiono stalowemi, powszechnie teraz używanemi.

Zburzenie „Temple'u". Paryż będzie wkrótce uboższy o jednę osobliwość. Mocą postanowienia rady municypalnej rozpoczęto burzyć pozostałą część „Temple'u", dawnego klasztoru Templaryuszów, skonfiskowanego w r. 1790 przez naród francuski. Następnie gmach zyskał smutną sławę, — zamieniony został na więzienie, gdzie, między innymi, zamknięci byli wrogowie Napoleona I, Pichegru i Cadodal. Ta część gmachu została zburzona już dawniej, gdy wznoszono w sąsiedztwie dom burmistrzostwa trzeciego okręgu; w części pozostałej mieściły się słynne sklepy tandety, których właściciele porobili majątki, sprzedając używaną odzież biedakom.

Zmarli. W Tuchowie zmarł Artur Fritz, kootrolor podatkowy, w 32 roku życia.

Datki na dar narodowy 3 maja dla Tow. „Szkoły ludowej".

Urzędnicy sekretaryatu i biura techn. Tow. wzaj. ubezp.: Sz. 1 korona, T. 1, H. Br. 0·60, D. 0·60, J. K. 0·50, B. 0·30, R. 0·40, B. 1, B. K. 1, Wa. 1, Ul. 1. K. 0·20, H. 0·20, No. 1, T. Hoffman 1, Potkański 1, J. R. 0·60.

Urzędnicy urzędu podatkowego i kraj. kasy filialnej: Stanko 2 korony, St. 0·60, M. R. 0·10, Petryński 0·20, Podwyszyński 0·20, Szynd. 0·20, Soniewicki 0·20, Hirschberg 0.20, P. 0.20, St. 0·20, Bladowski 0·20, Chm. 0·20, Krywult 1, A. Zawadzki 1, M. Rayski 0·40, Kotsch 0·20, J. M. 0·20, Dankier 0·40, Skąpski 0·50, Lukacz 0·20, Ga. 0·40, Wilczek 1, Królikowski 1, Skoczylas 0·50, Jwa. 0·20, Pierzga 1, Karol Veltze 0·30, A. Uchocki 0·30, M. Lekczyński 0·20, B. 0·40, P. 0·50, J. M. 0·50, K. 1, Smoczyński 0·30, Reichert 0·20.

Urzędnicy prokuratoryi państwa: Dr F. Solak 2 korony, J. Ptaś 2, K. Wacławowicz 0·40, Majewski 0·40, Nagroba 0·20, dr Miśko 0·20, Pawłowski 0·80, Trzaskowski 2, dr Geisler 2, S. 0·40, Gemh. 0·60, F. 0·08, B. 0·02, S. 0·10, K. 0·10, N. 0·10, Ca. 1, C. 2, Z. 1·20.

Nauczyciele szkoły wydziałowej na Kleparzu: J. Parczyński koron 2, Szulc 1, Michalski 1, Stanisław S. 0·20, Haraschin 0·60, Szpakowski 0·50, Dreziński 0·50, Pększyc 1, Wajda 0·40, Orszulski 0·50, Gotkiewicz 0·50, Gotkiewicz jun. 0·50, ks. Minkiński 2, Borsucki 1.

Grono nauczycieli seminaryum nauczycielskiego męskiego: Wereszczyński koron 2, Kołczykiewicz 2, Dąbrowski 1, Motak 0·50, Sz... 0·20, Launer 1, K. Slepicki 2, Harlender 1, Grabowski 2. (c d. n.)

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli jako podatek narodowy: Dr Knapczyk 5 K, Leopold Grabiecki 1 K, ks. Gentt 2 K, Gottwald W. 2 K, Klemensiewicz T. 1 K, Deszkiewicz W. 1 K, Brandhuber 50 h, Kluszewski 50 h, Wienejski 40 h, Tyczka 60 h, Fikr 20 h, Godkówna Jadwinia 2 K 50 h, Rozmuska Maniusia 8 K, dr Chmura W. 2 K, urzędnicy urzędu wymiaru należytości 4 K 40 h, Woźniak Józef 4 K, Kirkorowa Zofia 2 K, Namysłowski A. 3 K, Bugayski St. (zebrane) 4 K, S. T. i A. O. (nie mogąc się porozumieć co do rozdziału kosztów wspólnie zajmowanej loży w teatrze 12 K.

Na szkołę polską w Biały złożył p. W. Orloi 4 K, zebrane na święconem u pp. Zhorowskich w Andrychowie.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister sprawiedliwości mianował adjunktami sądowymi auskultantów: dra Maksymiliana Teubera dla Kocmania, Adama Lenczowskiego dla Uhnowa, Jana Kapuścińskiego, Józefa Kramera, Edmunda Waltera i Romana Włodka dla okręgu wyższego sądu lwowskiego i Adama Rylskiego dla Tyśmienicy.

Minister kolejowy przeniósł ze względów służbowych starszego radcę budownictwa, Jana Cieślikowskiego, naczelnika kierownictwa budowy kolei Przeworsk-Rozwadów, z Jarosławia do kierownictwa budowy Lwów II, oraz adjunkta Józefa Bodyńskiego z kierownictwa budowy w Jarosławiu do dyrekcyi w Krakowie.

Konkursy. Sąd powiatowy w Przeworsku przyjmie 2 uzdolnionych dyetaryuszy za miesięcznem wynagrodzeniem po 60 K, a to jednego natychmiast, a drugiego z dniem 1 czerwca b. r. Z egzaminem kancelaryjnym mają pierwszeństwo.

Rada szkolna okręgowa w Bochni ogłasza konkurs na posadę nauczyciela starszego w szkole 6-klasowej męskiej w Bochni, ewentualnie na mogącą się opróżnić posadę nauczyciela młodszego w jednej ze szkół męskich w Bochni; tudzież na stałą posadę nauczycielki starszej w szkole 4-klazowej pospolitej żeńskiej, połączonej z 5-klasową szkołą wydziałową żeńską w Bochni, ewentualnie na mogącą się opróżnić posadę nauczycielki młodszej w jednej ze szkół ludowych żeńskich w Bochni, z poborami II klasy płac. Kandydaci kandydatki, którzy posiadają egzamin wydziałowy, będą mieć pierwszeństwo.

(„Gazeta Lwowska" Nr 102.)

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 5 maja o godzinie 3 po południu: „Od rodzenie" i „Dzieciaki" (na dochód personalu robotniczego teatru); o godzinie $7^1/_2$ wieczór: „Współzawodnicy", sztuka w 4 aktach z XVII wieku przez Bogdana Jaxę Ronikera (nowość).

Z kalendarza. W niedzielę 5 maja: Gotarda b. i Piusa V. pap.; w poniedziałek 6 maja: Opieki św. Józefa i Janaw oleju; we wtorek 7 maja: Flawii i Domicelli pp. mm.

Wschód słońca dnia 5 maja o godzinie 4 minut 10, zachód o godzinie 7 minut 6; długość dnia godzin 14 minut 58.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 maja dość pogodnie. Termometr doszedł od + 6·8 C. do + 15·9 C. Barometr opada.

Dnia 4 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 740·4, termometru + 9·8 C.

Wiatr północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Syn ziemi"**, W Warszawie wygłosił onegdaj odczyt pod powyższym tytułem o Janie Kasprowiczu Stanisław Przybyszewski. Piszą o tym odczycie: Tłumno było i gorąco w sali Towarzystwa wioślarskiego. Niezmiernie interesująca osobistość prelegenta i jednego z najoryginalniejszych pisarzy doby obecnej, ściągnęła liczną publiczność i publiczność ta, nawiasem mówiąc, najwytworniejsza pod względem intelektualnym część towarzystwa warszawskiego, oczarowaną była przedziwnie artystyczną formą przemówienia oraz śmiałością i niepowszedniością myśli w niej zawartych. St. Przybyszewski mówił o twórczości Jana Kasprowicza, którego wyróżnia z plejady współczesnych poetów polskich przedewszystkiem za bezpośredniość wyrazu, za wynalezienie tego meta-słowa, które nie jest konwencyonalną formułką towarzyską, umówionym znakiem, ale krzykiem duszy, jak krzyk pierwotnego człowieka, nadającego samorzutnie nazwy swym uczuciom. Powtóre za otchłanną głębię jego duszy i za dreszcz głębi, który jest najistotniejszym czynem tego poety.

Mówca dzieli pisarzów na takich, którzy mają talent i ci tworzą i na takich, którzy go nie mają — ci robią litaraturę. Otóż Kasprowicz jest twórcą najszczerszym, gdyż poczyna w cierpieniu i miłości, jest przytem najmniej egotyczny, bo zbliżył się do syntezy związku duszy swej z duszą natury, jest najbardziej swojski, gdyż wżył się, wczuł do rdzenia w jądro bytu ziemi, która go wydała; wsłuchany w jęki jej i bóle, wcielał to w pieśni swoje. Szmat tej ziemi kujawskiej pod Kruszwicą, nad owianem urokiem legend prastarych, jeziorem Gopłem, z całą swoją melancholią błot i trzęsawisk, poezyą uroczysk, z całą fantastycznością podań ludu, którego Kasprowicz był synem, znalazł w nim swój najpotężniejszy wyraz i rym najbardziej kujawski. Dla bezpośredniości wyrazu tego skruszył on pęta obowiązującej poetyki, i stąd zarzut szorstkości, ale zarzut to niesłuszny, gdyż poezya nie jest literaturą i nie wymaga bynajmniej polerowania i gładkości."

Dla przykładu rozbierał Przybyszewski, jako najbardziej charakterystyczne, najpełniej malujące duchową istotę poety — dwa utwory Kasprowicza: „Na wzgórzu śmierci" i „Święty Boże, Święty Mocny", w których rzeczywiście potrafił pokazać wybitną indywidualność ich twórcy. Głównie jednak na tle tym mówca roztaczał kolorową panoramę własnych obrazów, ucieleśniał w słowa własne myśli i dumy, a ubrał to w formy piękne, mówił językiem barwnym, jędrnym i tak nawskroś osobistym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia p. r.) prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 3 maja 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·20 do 17·40. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·50 do 15·30. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·25 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·80 do 15·60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·40. Słoma od —·— do 6·—. Koniczyna od —·— do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·80. Jaja za kopę od 2·30 do 2·80. Masła za garniec od 6·60 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 4 maja. Pogrzeb dyrektora biura krajowej Rady kolejowej, śp. Kazimierza Zalewskiego odbył się z wielkim udziałem publiczności. Mowy pogrzebowe wygłosili: marszałek hr. St. Badeni i jeden z urzędników biura kolejowego, p. Philip.

Lwów, 5 maja. W Lubieniu pod Gródkiem spaliło się tej nocy 35 domów.

Wiedeń, 4 maja. Władze wojskowe postanowiły w ten sposób wywikłać się ze sprawy żołnierza Žilaka, że zaprosiły klub młodoczeski i lewicę niemiecką, aby wydelegowały po jednym pośle dla zbadania aktów i przekonania się, że Žilak popełnił rzeczywiście samobójstwo. Młodoczesi wydelegowali w tym celu posła Pantuczka a Niemcy p. Schückera, obaj zaś stwierdzili, że dokumenta wojskowe mówią tylko o samobójstwie.

Londyn, 4 maja. W izbie gmin oświadczył minister wojny Brodrik, że w kwietniu wzięto do niewoli 1046 Boerów, a 160 poddało się dobrowolnie.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 4 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego poruszył Henzel sprawę wczorajszego zajścia Michejdy z prezydentem Pradem. (Zob. artykuł p. t. „Milcz Polaku!" Przyp. red.) Michejda musiał reagować na interpelacyę Demla, a nie mógł tego uczynić inaczej, jak w formie interpelacyi. Uznał słuszność tego postępowania Prade i uprzedzony o tem, udzielił mu głosu po to, aby mu go potem odebrać. Zupełnie inaczej postępować zwykło prezydyum Izby z Niemcami, którzy, w formie zapytań do prezydenta, mówią całemi kwadransami. Mowca wnosi, aby Koło przekazało tę sprawę swojej komisyi parlamentarnej, która zażądać winna od prezydyum Izby zadośćuczynienia.

Michejda wyłuszcza powody, które go skłoniły do zabrania głosu. Musiał on to uczynić dla odparcia denuncyacyi Demla na polskich urzędników, celem wywarcia na nich presyi, aby łamali przepisy językowe na korzyść Niemców, ewentualnie aby ich wyrugować z posad. Obowiązkiem więc było mowcy zdemaskować denuncyacyę a urzędnikom polskim dodać otuchy. Inaczej postąpić nie mógł, i uprzedził prezydenta, że w formie zapytania chce odeprzeć insynuacye Demla, przy czem oświadczył, że mówić będzie 5 do 10 minut. Pomimo tego Prade już po 2 minutach głos mu odebrał. Mowca więc uprasza Koło o upoważnienie go do powtórnego zabrania w tej sprawie głosu w Izbie, a to najpierw w formie zapytania do prezydyum, potem w formie interpelacyi, wreszcie do poruszenia językowych stosunków na Śląsku przy rozprawie nad prowizoryum budżetowem.

Gizowski objaśnia całe zajście na podstawie stenogramu i wnosi, aby Koło wezwało Koerbera, który żąda od nas usunięcia wszelkich spraw, drażniących poczucie narodowe, iżby w tym kierunku oddziałał także na swoich rodaków.

Wodzicki przedkłada pismo posła bar. Ludwigstorffa z konstytucyjnej większej własności, w którem tenże wyraża ubolewanie, iż na interpelacyi śląskiej Demla znalazły się podpisy członków jego klubu. Pierwszy podpisał interpelacyę Baernreither, nie przeczytawszy jej, a za nim podpisali ją inni.

Zdaniem Wodzickiego powinien się Michejda zapisać powtórnie do głosu i uprzedzić o tem Vettera.

Zabierają w tej sprawie głos: ks. Pastor, Niementowski, Romanowicz, Jaworski i D. Abrahamowicz.

Wieloowieyski, Sozański i Kozłowski przestrzegają, że należy poczynić energiczne kroki, aby podobne wypadki, jak z Michejdą, więcej się nie powtorzyły.

Jaworski przedkłada szereg pism, nadesłanych z kraju, które zostały załatwione.

Lwowska Izba handlowa przysłała petycyę w sprawie wymierzenia ekwiwalentu należytościowego dla jawnych spółek handlowych.

Romanowicz popiera petycyę i domaga się, aby zgłoszono odpowiedni wniosek lub interpelacyę w Izbie. Polecono rzecz wypracować Romanowiczowi w porozumieniu z Binderem i Bykiem.

Roszkowski przedkłada prośbę m. Sambora o zniżenie prestacyj dla gimnazyum. Uchwalono popierać.

Popowski przedkłada petycyę Rady pow. w Brzesku o regulacyę Dunajca.

Wodzicki przedkłada memoryał towarzystwa gospodarczego w Krakowie w sprawie handlu nierogacizną. Odesłano do komisyi weterynarskiej.

Rotter przedkłada petycyę gminy miasta Krakowa o zasiłek 6 milionów koron dla Krakowa na cele inwestycyj. Upoważniono Rottera do zgłoszenia petycyi w Izbie.

Binder zgłasza wniosek o wybranie komisyi dla wypracowania postulatów kraju w sprawie autonomicznej taryfy cłowej. Pokazało się, że taka komisya już istnieje.

Romanowicz podnosi sprawę regulacyi rzek i budowy kanałów dla Galicyi, a podnosi to wobec porozumienia czesko-niemieckiego.

Prezes Jaworski zaznacza, że nie dopuści do zaskoczenia i skrzywdzenia kraju.

Posiedzenie odroczono do godziny $3^1/_2$.

Proces polityczny.

Split (Spalato) 4 maja. Wczoraj rozpoczął się tutaj przed ławą przysięgłych sensacyjny proces przeciw burmistrzowi, członkom Rady i urzędnikom gminy Vergoraz, oskarżonym o zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwa. Między oskarżonymi znajduje się także proboszcz Lueticz, przywódca chorwackiej partyi narodowej.

Akt oskarżenia zarzuca marnowanie grosza gminnego w celach politycznych, i sprzeniewierzoną kwotę określa na 80.000 K, chociaż wyrządzona szkoda wynosić ma przeszło 800.000 koron. Cały proces ma za podkład walki partyjne.

Dziewiętnastu oskarżonych broni siedmiu obrońców, między nimi posłowie sejmowi Salvi i Trumbicz. Rozprawa potrwa przeszło dwadzieścia dni, a wezwano na nią 240 świadków.

Przesilenie w Prusiech.

Berlin, 4 maja. Giełda przyjęła wiadomość o ustąpieniu Miquela okrzykami „Hurra!" a to z powodu, że przywiązywano do jego urzędu nadzieje, które Miquel zawiódł. Giełda przypisuje Miquelowi winę podwyższenia podatku giełdowego.

Berlin, 4 maja. Biuro Wolffa donosi, jakoby cesarz przyjąć miał dymisyę ministra Miquela, Hammersteina i Brefelda.

Sprawy chińskie.

Londyn, 4 maja. „Standard" donosi z Szangai: Słychać, że Rosya od Chin ma żądać jako kompensatę za niepodpisanie układu mandżurskiego: 1) Sprostowania granicy między Kuldżo a posiadłościami rosyjskiemi; 2) Odstąpienia pewnych terytoryów w Tybecie; 3) Koncesyj na ekspedycye po złoto na południe od Amuru.

Londyn, 4 kietnia. Poseł rosyjski w Pekinie, Giers, wystosował do komitetu mocarstw pismo, żądające wspólnej gwarancyi mocarstw, aby Chiny otrzymać mogły pożyczkę pod korzystnemi warunkami.

Po zamknięciu numeru.

Wiedeń, 4 maja. Koło polskie zebrało się dziś popołudniu o godz pół do 4 i obradowało dalej nad petycyami z kraju.

Bukareszt, 4 maja. Rumunia i Bułgarya z powodu wypadku dżumy w Konstantynopolu zamknęły swe granice dla przywozu z tego miasta lub zarządziły kwarantannę.

Berlin, 4 maja. Z Siemensem toczą się rokowania o objęcie ministerstwa skarbu. Podbielski zostałby w takim razie ministrem rolnictwa a Posadowski w miejsce Miquela w pruskiem ministerstwie stanu, lecz bez teki skarbowej. Prasa liberalna bardzo ucieszona z powodu upadku Miquela. Dotychczas pozytywnie podali się do dymisyi Miquel, min. rolnictwa Hammerstein i min. handlu Brefeld.

Paryż, 4 maja. „Temps" ogłasza obszerną odpowiedź hr. Tołstoja na ekskomunikę Synodu.

Z Afryki południowej.

Londyn, 4 maja. Król dał polecenie Salisburemu rozwiązania parlamentu po przywróceniu pokoju w Afryce.

Londyn, 4 maja. Ze strony boerskiej zaprzeczają jakoby Botha podjął na nowo rokowania.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Do Zakładu zdrojowego w KROŚCIENKU n D.

Wodę, nadesłaną ze zdroju Stefana w Krościenku stosowałem z pomyślnym wynikiem w szpitalu i w praktyce prywatnej w chorobach narządów płucnych i cierpieniach nerkowych, przyczem nadmienić mi wypada, iż pod względem leczniczym nie ustępuje ona w niczem wodzie szczawnickiej „Józefina", jakoteż i w wodzie selterskiej. (1.185)

Radca cesarski, prymaryusz *Dr Krokiewicz, mp.*

Wody krościeńskiej ze zdroju Stefana używałem z wyśmienitym skutkiem w chorobach nieżytowych krtani i oskrzeli, w chorobach narządu trawienia, nerek i cierpieniach dróg moczowych. — W skuteczności swej nie ustępuje ona w niczem odpowiednim szczawo-alkalicznym, jak gleichenberska, emska, selterska, salcbrunska, a posiadając smak przyjemny i orzeźwiający, może jako woda stołowa zastąpić w zupełności wody stołowe obce, jak gieshüblerska, bilińska, krondorfska i t. p. i powinna je u nas całkiem wyrugować.

Prof. dr Pareński m. p.

Przesłana mi woda ze źródła „Stefana" w Krościenku należy do rzędu najskuteczniejszych wód alkalicznych i nadaje się do użycia w wielu przypadkach nieżytów przewodu pokarmowego, dróg oddechowych, jakoteż moczowych. — Nadto jest ona wyśmienitym środkiem do zmniejszenia kwasów w żołądku i w moczu.

Dr W. Jaworski
prof. med. wewn. w uniw. Jag.

Nędza! W domu przy ulicy Nad Rudawą pod l. 11 mieszka Katarzyna Skowronowa, wdowa, którą mąż odumarł przed trzema tygodniami. — Skowronowa obarczoną jest czworgiem dzieci i spodziewa się niedługo jeszcze piątego potomka, wobec czego nie może na życie zarobić ani dla siebie, ani dla swoich dzieci.

Polecamy biedną tę kobietę miłosiernym ludziom. Administracya naszego pisma pośredniczyć będzie w odbieraniu składek.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 4 maja 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	55
„ „ srebrna	98	15
4% renta austryacka złota	117	90
4% „ „ koronowa	97	50
4% „ węgierska złota	117	50
4% „ „ koronowa	93	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	1675	—
„ kredytowe	687	—
Londyn	240	25
Marki	117	$52^1/_2$
20-to Markówki	23	50
20-to Frankówki	19	09
Włoskie banknoty	90	55
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	174	50
Losy tureckie	110	25
Akcye Anglobanku	280	50
„ Unionbanku	560	—
„ Bankverein	486	—
„ Laenderbanku	419	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	540	50
„ „ Południowej	96	50
„ „ Elbethal	510	—
„ „ Nordbahn	6210	—
„ „ Staatsbahn	691	50
„ „ Alpine	461	50
„ Tureckie Tabaczne	299	—
Ruble	253	$^1/_2$

Berlin, 4 maja 1901.

Banknoty austryackie	85	5
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	—	—
$4^1/_2$% Listy polskie	97	60
Renta włoska	96	10
Akcye austryackie kredytowe	—	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 4 maja 1901.

Spirytus gotowy	39	80
Cena nafty	10	—
Pszenica (na wiosnę)	7	86
Zyto (na wiosnę)	7	86
Kukurudza	5	67
Owies (na wiosnę)	6	92

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 4 maja 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	25	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	20	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	98	65	101	15
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	—	92	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	75
4% „ „ „ „ 1893	92	10	93	60

L. 2017.

Magistrat król. wol. miasta
rozpisuje niniejszem
KONKURS
na wynajem realności miejskiej pod L. 70/71 w Jarosławiu, składającej się z murowanego parterowego domu frontowego przy pierwszorzędnej ulicy, obejmującego: **3 duże sale, 4 pokoje, 1 kuchnię, 2 sieni, 2 piwnice, 1 drewutnię, 1 komorę,** oraz przylegającego do realności **ogrodu,** w którym letnią porą odbywać się mogą produkcye muzyczne. **Wynajm od dnia 1go sierpnia 1901 r.** Cenę wywołania stanowi czynsz roczny 2000 koron. Oferty należycie ostemplowane, z podaniem rodzaju przedsiębiorstwa prowadzić się mającego, nadesłać należy włącznie **do dnia 31go maja 1901 r.** 1074 2 4

Magistrat król. wol. miasta Jarosławia,
dnia 11go kwietnia 1901 r.

Dzierżawa
w najlepszej nadwiślańskiej glebie — w bliskości stacyi kolei koło Oświęcimia — jest piękny folwark, składający się z 310 mrg. roli i łąk — oraz 150 mrg. zarybionych stawów — **od 1go lipca 1901 r.** do wydzierżawienia.
Reflektanci zechcą się zgłosić do p. *Jana Strycharskiego w Krakowie, „Nowa Reforma.“* 1153 3 3

PROPINACYE:
Bierzanów, Przewóz-Rybitwy i **Golkowice** są zaraz do oddania. Warunki przejrzeć można u niżej podpisanego. 1175 3 3
Br. Zajączkowski w Krakowie, ul. Bracka Nr. II.

MAJĄTEK LASOWY
w okolicy Bochni — przy szosie, obejmujący 650 mrg., w czem 140 mrg. dobrej roli i łąk, 285 rębnego szpilkowego lasu, 215 kultur do 20 lat — śliczny pałacyk z parkiem i ogrodem naokoło — w pysznem zdrowem położeniu — po 160 zł. przeciętnie za morgę — do sprzedania.
Może zostać 25 do 50.000 zł. na hipotece.
Informacyj udzieli: **Jan Strycharski w Krakowie „Nowa Reforma.“** 436 19 0

Majątek ziemski
1316 mórg, w czem roli i łąk około 650 mrg., reszta lasu do 32 lat starego i 14 m. chmielarni — gorzelnia nowa na 600 hktl. kontyngentu — budynki mieszkalne i gospodarskie, jak również stajnie, suszarnia i t. d. ubezpieczone w Tow. ogniow. krakow. na 48.000 zł., z obfitem inwentarzem, po przeciętnej cenie **100 zł. za mórg,** czyli za 132.000 zł. do sprzedania.
Łaskawe zgłoszenia: **Jan Strycharski, Kraków „Nowa Reforma.“** 443 14 20

Folwark 82 mórg
blisko Jasła, przy szosie, w doskonałej glebie, w jednym prawie kawałku — z doskonałemi i obszernemi budynkami, pozostałemi po rozparcelowaniu większej ilości gruntów — **jest z wolnej ręki do sprzedania** za cenę 18.000 złr., z zostawieniem 5 do 6000 przy hypotece. 442 22
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Jan Strycharski,** „N. Reforma“ Kraków.

DO SPRZEDANIA
piękna wieś 800 morg. obszaru
3 klm. od stacyi kolei za Tarnowem położona, 600 mg. roli i łąk w dobrej ziemi, w postępowo-racyonalnej uprawie, w własnym zarządzie od długich lat zostająca — jest wraz z bardzo pięknym inwentarzem żywym i martwym, oraz z zasiewami (200 mg. ozimin), 200 mg. młodego lasu obejmująca, za ostatnią cenę 155.000 zł. do sprzedania. Promesa na 130.000 wyrobiona, na którą wzięto tylko 95.000 Tow. Kred. Ziemsk., zresztą długów ani serwitutów żadnych. — Wiadomość: **Jan Strycharski,** kierownik działu inseratowego „Nowej Reformy“ **w Krakowie.** 432 19 0

„Jedwab Henneberga“

czarny, biały i barwny od 65 centów do złr. 14·65 za metr — gładki, w prążki, kratki, wzorzysty, damasty i t. d. (około 200 rozmaitych gatunków i 200 rozmaitych barw deseni i t. d.) 319 7 15

Jedwab na suknie ślubne od **65 ct.—złr. 14·65** | **Fulary jedwabne** drukow. od **65 ct.—złr. 3·65**
Damasty jedwabne „ **65 ct.—złr. 14·65** | **Jedwab balowy** „ **60 ct.—złr. 14·65**
Jedw. suknie bast. za suknię **złr. 8·65—złr. 42·75** | **Grenadyny jedwabne** „ **80 ct.—złr. 7·65**

za metr **do domu wraz z opłatą pocztową i cłem.** — Próbki natychmiast. — Opłata listu do Szwajcaryi 25 h.

G. HENNEBERG, fabrykant jedwabiu, **ZURYCH**, (c. i k. nadworny dostawca).

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie
wyszły świeżo:

K. Tetmajer. **Hasła.** Zbiór poezyj niedozwolonych przez cenzurę rosyjską. — Cena 80 ct., w ozdobnej oprawie złr. 1·20.

J. Żuławski. **Poezye I.** Z portretem autora rys. St. Wyspiańskiego. — Cena 1 złr. 30 ct., w ozdobnej oprawie złr. 1·80.

Świeżo opuściło prasę:

Wesele
St. Wyspiańskiego.
Cena 2 złr. 1243 1 10
Wysyłka na prowincyę za pobraniem franco.

Juliusz Modelski
dawniej *Jan Deptuch*,
Handel Towarów Kolonial. i Win
w Krakowie, ul. Krowoderska 57,
poleca **Sadło, Słoninę i Smalec.** 1239 1 6

Poszukuje się chłopca
do praktyki (katolika) do *sklepu Linoleum i Cerat w Krakowie, ul. Szewska.* 1241 1 2



Warszawska
PRACOWNIA GORSETÓW
„Franciszka“
Kraków, ul. Grodzka 6,
poleca wielki wybór
Gorsetów **najnowszych fasonów.**
Nowość! **Gorsety letnie tasiemkowe.**
Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotną pocztą. 1227 1 8

Zdolny Subjekt
obeznany z bielizną damską i męską, zostanie zaraz przyjęty. — Zgłoszenia między godz. 6—8 wiecz. w **„Maison de Blanc“, Rynek 6.** 1233

MĘZCZYZNA
taktowny, obznajomiony w zawodzie handlowym i ogrodniczym, z rekomendacyjnemi świadectwami — poszukuje zajęcia w miejscu lub na prowincyi w charakterze magazyniera, urzędnika prywatnego lub do Kółka rolniczego za skromnem wynagrodzeniem. — Wiadomość **w Dziale inseratów. „Nowej Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 1232 1 0

Dzielny, samoistny Korespondent
w niemieckim i polskim języku, z dokładną znajomością stenografii, **znajdzie od 15go maja stałą posadę.**

Oferty po niemiecku i po polsku z podaniem żądań przesyłać do **Jakóba Better w Żywcu.** 1240

Nowo założony
Zakład siodlarsko-powozowy
Edwarda Mücka
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 25,
który istniał dłuższy czas zagranicą, podejmuje się wszelkich robót powozowych, przyjmuje zamówienia na nowe, odnawia stare i przerabia podług najnowszej konstrukcyi z najlepszych materyałów, punktualnie na czas oznaczony, po cenach najniższych. 1171 1 0

GIL
uczony ustami śpiewać pieśni, jak człowiek: **papuga** duża, czerwona, oswojona: czerwony, ameryk. **kardynał,** wyborny śpiewak — i kilka par **swego chowu,** zupełnie oswojonych, śpiewających **kolibrów,** w żywych barwach, są bardzo tanio do nabycia na **Zwierzyńcu** przy Krakowie, **„Willa Alozia“ Nr. 62,** są codziennie do widzenia. — Mogą także pocztą być przesłane, z poręczeniem dobrego dojścia. 1204 1 3

„ROŻNOV“
(pod Radhostem)
klimat. - lecznicza miejscowość,
380 metrów nad powierzchnią morza.
Sezon od 15go maja do 15go października.

od wiatrów północn. wysokiemi karpackiemi górami zasłonięty.
Lecznica żętycowa, powietrzem górskim, inhalacyą.
Źródła mineralne i górskie. Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna. Podczas sezonu pięciu lekarzy.
Prospekty za darmo i opłatnie. 1230 1 3
Bliższych szczegółów udziela najchętniej **Zarząd Zakładu**

PATENTY
wyrabia inżynier 165 20 52
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,
w Wiedniu, I., Graben 29 a.

Wprost z Hamburga
Kawa 4½ kilo, poręczony czysty towar, opłatnie za zaliczką, albo nadsyłką gotówki:

Santos najprzed.	Koron	7·60
Afryk. Mocca perłowa	„	8·25
Salwador f. f. zielona mocna	„	8·15
Ceylon niebiesko-ziel. przednia	„	10·95
Goldjava żółtawa	„	10·80
Perłówka b. przednia	„	10·85
Arab. Mocca p. p. arom.	„	13·10

776 Cennik z taryfą celną gratis. 8 10
ETTLINGER & Co., Hamburg.

FARBY OLEJNE do użycia gotowe do pomalowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, domów werand, sztachet i t. p.

REIM i SPÓŁKA w Krakowie,
Rynek 37. Linia A-B.
polecają najtaniej.

FARBY do fasad.
FARBY na dachy.
SMOŁOWIEC gazowy i drzewny.
Karbolineum, Antimerulion.

FARBY LAKIEROWE do podłóg.
GLAZURY do podłóg.
MASĘ francuską i woskową do zapuszczania posadzek i podłóg.
SZCZOTKI

Lakiery
Kremy i Pasty
do odświeżania zielonych, żółtych i czarnych bucików

Krokiety Lawn-tennis
Rakiety, Prasy do rakiet, Kule i Kręgle z drzewa
Lignum Sanctum.

Lakiery
na kapelusze
w różnych kolorach
FARBY
do materyj i piór.

TEKTURY smołowe do pokrywania dachów
WAPNO hydrauliczne
CEMENT,
GIPS sztukatorski i murarski.

PAPIER, Lep, Trzaski na muchy, Naftalina, Liście paczulowe, Saszetki i Kamfora przeciw molom.
Tynktura na pluskwy.
Rozpylarze na proszek i tynkturę.

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe



Balony i piłki gumowe

Proszek na owady ZACHERLIN Andel'a
Proszek Perski na wagę
Środki przeciw szczurom i myszom.

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
KALOSZE
rosyjskie i amerykańskie

Hamaki dla dorosłych i dzieci.
Przybory do rybołowstwa

Piłki nożne **„Football“**
w największym wyborze

Linoleum Ceraty
Rogóżki
Chodniki
Przedściółki. 1222 2 0

Antoni Sadowski
KRAWIEC MĘSKI
w Krakowie, ul. Floryańska 8, I. piętro
poleca Szanow. Publiczności
Skład **swój** zaopatrzony na każdą porę roku **w wielki wybór materyałów** z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.
Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali. 1172 2 10

Polecam najlepszą
BRYNDZĘ OWCZĄ
w pięciokilowych paczkach po 60 ct.
Feuermann Józef,
1181 4 5 **Zólyom** (Węgry.

Nowe badania o powstawaniu gruźlicy *(Dra med. Trautmanna).*

Według badań Dra med. Hoffmanna, mają t. z. gruczoły oskrzelowe, leżące przy wnęce płuc, za zadanie przez wytwarzanie szczególnej materyi ochronnej, z każdym wdechem dostające się chorobotwórcze mikroby i bakcyle gruźlicy nieszkodliwemi uczynić. Ta licznemi praktycznemi zastosowaniami stwierdzona teorya, staje się dla każdego jasną, jeśli się zważy, że w lokalach, gdzie suchotnicy przebywają — osoby zdrowe, z każdym wdechem, straszny ten zarazek, w najdelikatniej zbudowane organa, jakiemi są płuca, wciągają — bez narażenia się na zakażenie. Gdyby owa przez Dra Hoffmanna odkryta materya ochronna nie istniała, to zakażenie takie musiałoby bezwzględnie nastąpić, gdyż bakcyle gruźlicze, które po kilkomiesięcznem wyschnięciu nie tracą swej siły wcale, prędzej musiałyby działać w ciepłych i wilgotnych tkankach płuc, gdyby nie owa materya ochronna. Zestawiono zatem ponownie pod nazwą **„Glandulen“** z oskrzelowych gruczołów zdrowych owiec preparat, który przez najwybitniejszych lekarzy, jako znakomicie w ciężkich wypadkach działający środek przeciw suchotom bywa polecany i ma tę nieoszacowaną korzyść, że nie wywołuje zaburzeń w trawieniu i nie przyspiesza upadku sił pacyenta, jak to przy innych antyseptycznych środkach ma miejsce. — Środek ten całkiem nieszkodliwy do nabycia w aptekach, oraz w **głównym składzie aptekarza Józefa Törek w Budapeszcie, Königsgasse 12**, w słoikach po 100 pastylek po kor. 5·50, 50 pastylek 3 kor. Obszerne broszury o tej metodzie leczenia z podaniem wypadków chorób, wysyła fabryka na życzenie bezpłatnie i franco. Sporządzony jest w chemicznej fabryce Dra Hoffmanna, następcy w Meerane w Saksonii. 1234

Dwa ciągnienia już 15-go maja!

Szczególniej korzystna jest następująca grupa:

Dombau (Bazylika) losy	z trwaniem gry do roku 1936
Serbskie losy tabaczne	„ „ „ „ „ 1953
Jó-sziv (Dobre serce) losy	„ „ „ „ „ 1948

Trzy te oryginalne losy z **7** ciągnieniami rocznie, z głównemi i mniejszemi wygranemi, po **kor. 40.000, 20.000, frk. 100.000** — sprzedajemy do dalszej zmiany po **kor. 42** za gotówkę, lub też na **25 rat miesięcznie po 2 kor.** 1225 1 4

Po złożeniu pierwszej raty prawo do ciągnienia. Zamówienia z prowincyi najlepiej przekazem. Listy ciągnień i kalendarz losowań darmo, wystarczy korespondentka.

Kantor wymiany FRIEDLÄNDER & SPITZER, Wiedeń, I., Wollzeile 25.

MAGAZYN
ubiorów męskich i dziecinnych
CHEMINA FELDMANNA

istniejący od 15 laty przy placu W. W. Swiętych, obok magistratu,

donosi P. T. szanownej Publiczności, że powiększył swój centralny magazyn, zaopatrzywszy go w doborowy i ogromny wybór z materyałów krajowych i zagranicznych i sprzedaje takowe po bajecznie tanich cenach konkurencyjnych.

Przy tej sposobności zwracam uwagę, że moje filie zwinąłem lecz tylko jedyny magazyn posiadam.

O liczne odwiedziny uprasza na sezon obecny

Chemin Feldmann
Plac W.W. Świętych, obok magistratu.
980 8 10



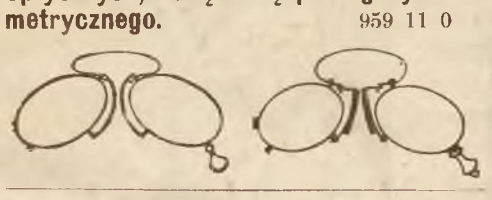
K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia“** od 70 kor. z reprodnktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 959 11 0





Oryginalne Mc. Cormicka

Żniwiarki z wiązaczem snopów po	zł. 525
Żniwiarki „Daisy“	„ „ 290
Kosiarki parokonne	„ „ 200

poleca przy wczesnem zamówieniu
E. Prüwer w **Krakowie,**
ul. Basztowa Nr. 19. 1165 2 3

Nestlé'a Mączka dla dzieci



zawiera najlepsze **mleko alpejskie.**

najznakomitsze pożywienie dla **małych dzieci,** puszka K. 1·80.
Nie potrzebuje żadnego dodatku mleka. Puszka próbna 1 kor.

Zapomocą tego od dawna uznanego, więcej jak od 30 lat zaprowadzonego i wypróbowanego środka odżywczego, można łatwo odzwyczaić **niemowlęta** od piersi matki.

Biegunka i wymioty wykluczone.

Roczna produkcya Fabryk Neslé'a wynosi: **35,000.000 puszek.**
Dzienne zużycie **132.000 litrów.** 615 12 12

Nestle'a zgęszczone mleko z cukrem, **puszka 1 K.**
Nestle'a zgęszczone mleko bez cukru **„VIKING“ — Nowość — puszka 1 K.**

GŁÓWNY SKŁAD:
F. BERLYAK w WIEDNIU, I., Naglergasse 1.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Nie wszystkie

gatunki „Oats“ są powszechnie znanym „Quäker Oats.“ — „Quäker“ jest nazwisko ochronne znakomitego gatunku kaszy owsianej.

„Quäker Oats“ sprzedaje się celem zachowania dobroci, smaku oraz czystości, tylko w zamkniętych żółtych paczkach, zaopatrzony w znak ochronny figury Quäker.“ 235 5 7

Tylko takie paczki zawierają prawdziwy

Quäker Oats

LINOLEUM
(OSOBLIWY HANDEL)
w kolorach na wskroś przechodzących
wyroby krajowe i zagraniczne;
najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni,** także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie i jako wielkie dywany.**
F. C. COLLMANN's Nachfolher A. REICHLE, WIEDEŃ.
I., Kolowratring 3. 955 6 12



Uprzyw. i patent. — 15 razy odznaczona. — Wystarcza jedna proba. — 10.000 uznań. — Dotychczas **bez** konkurencyi.

„Exsiccator“
de Ritter
Skład w **WIEDNIU, III., Parkgasse Nr. 10,**
we własnym domu.

Pewnie działający środek do wyniszczenia **w domu grzyba** i do wysuszenia **wilgotnych murów** lepiej niż zapomocą wszystkich innych preparatów. 963 11 20

Pierwsza c. k. austro-węg. wył. uprz.
FABRYKA FARB FASADOWYCH
KAROLA KRONSTEINERA
w WIEDNIU, III., Hauptstrasse 120
(we własnym domu),
wyszczególniona złotym medalem,

dostawca arcyks. i książ. **zarządów dóbr, c. k. wojskowości, kolei, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, towarzystw rolniczych, przedsiębiorstw budowlanych i budowniczych,** jak również **fabryk i właścicieli realności.** — Te farby fasadowe, które są rozpuszczalne we wapnie, w stanie suchym, przedstawiają się jako proszek o 40 różnych wzorach, od 16 ct. kilo wzwyż; co do czystości koloru, to ten odpowiada w zupełności **olejnemu pociągnięciu.**

Kartony ze wzorami i sposobem użycia na żądanie darmo i opłatnie.

Korespondencya w języku polskim. 950 6 15

Kufekego mączka dla dzieci
polecana przez powagi Austro-Węgier, Niemiec i. t. d. Najlepsze i najtańsze pożywienie dla dzieci zdrowych i mających dolegliwości jelitowe
Do nabycia w aptekach, drogueryach i od fabryki R. KUFEKE WIEDEŃ VI/2 45 52 52

POMPY
różnych gatunków do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu
Towarzystwo Komandytowe
dla wyrobów pomp i maszyn
Pipy, rury, szlauchy konopne i gumowe.

WAGI
najnowszej, ulepszonej konstrukcyi
Dziesiętne setne i pomostowe
z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolniczych i innych technicznych celów

W. Garwens, Wien | **I., Schwarzenbergstrasse 6.** **I., Wallfischgasse 14.**

Katalogi darmo i opłatnie. — Do nabycia także we wszystkich składach maszyn studniarzy etc.
Żądać Garwens'a Pomp i wag. 1005 5 26

SUKNA i MATERYE WEŁNIANE
po oryginalnych cenach fabrycznych kupujcie tylko u
J. Theumanna, Brünn, Rathhausgasse Nr. 12.

Wielki wybór najnowszych i najmodniejszych — krajowych i zagranicznych wyrobów. — Stały skład towarów czarnych, również uniformowanych materyj dla urzędników, weteranów, straży ogniowej i innych stowarzyszeń — oraz na liberye i t. d. 1127 4 20

Wzory darmo i opłatnie.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski